

● WEZŁOWE KIERUNKI I ZADANIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ PRL ●
DZIAŁALNOŚĆ POLSKIEGO RUCHU MŁODZIEŻOWEGO ● RZĄDOWY
PROGRAM REALIZACJI UCHWAŁY VII ZJAZDU PARTII ● 22 STYCZ-
NIA BR. — II PLENUM KC PZPR

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 13 bm. rozpatrzyło i zaaprobowало wezłowe kierunki i zadania polityki zagranicznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w roku 1976.

Realizując uchwały VII Zjazdu, polska polityka zagraniczna podobnie jak dotychczas największą wagę przywiązuje do poczynania dwu i wielostronnych, służących dalszemu umacnianiu więzi przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami wspólnoty socjalistycznej, doskonaleniu współpracy politycznej oraz koordynacji poczynania na arenie międzynarodowej, pogłębianiu socjalistycznej integracji gospodarczej, jak również rozwijaniu wszechstronnej współpracy we wszystkich innych dziedzinach.

W stosunkach z państwami o odmiennych ustrojach Polska będzie nadal rozwijać wzajemnie korzystną współpracę w oparciu o zasady pokojowego współistnienia.

Leninowska polityka pokoju inicjowana i konsekwentnie realizowana przez Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, Polskę i całą wspólnotę socjalistyczną, jak również postawa i działalność sił realizmu w innych państwach, umożliwiły dokonanie istotnego postępu w utrwalaniu odprężenia i bezpieczeństwa oraz rozszerzania konstruktywnej współpracy, czego szczególnie

dobrym wyrazem stał się sukces Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Kraj nasz, w ścisłym współdziałaniu ze swymi sojusznikami będzie niezmiennie dążył do pełnego wcielenia w życie uchwał KBWE oraz umacniania materialnych podstaw odprężenia, do ugruntowania odprężenia politycznego odpowiednimi posunięciami w dziedzinie odprężenia militarnego, a zwłaszcza osiągnięcia postępu w wiedeńskich rokowaniach na temat redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej, do likwidacji ognisk napięcia w świecie.

Na forum ONZ kraj nasz przykłada szczególne znaczenie do umacniania bezpieczeństwa międzynarodowego i przebudowy światowych stosunków ekonomicznych.

Biuro Polityczne podkreśliło, iż aktywna działalność międzynarodowa i polityka zagraniczna partii i państwa w coraz większym stopniu łączy się z zadaniami rozwoju społeczno-gospodarczego naszego kraju, a także służy sprawie bezpieczeństwa międzynarodowego, pokoju i postępu społecznego w świecie.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne rozpatrzyło i zaakceptowało główne kierunki działalności polskiego ruchu młodzieżowego w realizacji Uchwały VII Zjazdu PZPR. Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej przygotowała bogaty program przedsięwzięć obejmujący całą młodzież. Zmierzają one do wszechstronnej aktywizacji młodego pokolenia i zwiększenia jego wkładu w społeczno-gospodarczy rozwój kraju.

Związki młodzieży rozwijają szeroką pracę polityczną nad uświadomieniem treści zawartych w uchwałach Zjazdu. We wszystkich ogniwach organizacji młodzieżowych omówione zostaną konkretne zadania poszczególnych środowisk i grup młodzieży. W realizacji tych zadań rozwijać się będzie ruch socjalistycznego współzawodnictwa w pracy, nauce i działalności społecznej.

Biuro Polityczne przyjęło rządowy program realizacji Uchwały VII Zjazdu partii w

Dokończenie na str. 2

Rozwiązanie kwestii palestyńskiej warunkiem pokoju na Bliskim Wschodzie

W głosowaniu proceduralnym Rada Bezpieczeństwa ONZ potwierdziła zaproszenie Organizacji Wyzwolenia Palestyny do udziału w debacie bliskowschodniej. Za zaproszeniem OWP, na równych prawach z państwami członkowskimi ONZ opowiedziało się 11 państw. USA głosowały przeciwko, zaś W. Brytania, Francja i Włochy wstrzymały się od głosu.

Reprezentant OWP, Faruk Kadumi wygłosił obszernie przemówienie.

Podkreślił, że decyzja Rady Bezpieczeństwa ONZ za zaproszeniem do udziału w debacie bliskowschodniej, przedstawiciel OWP oświadczył, iż na tę historyczną decyzję Palestyńczycy czekali 28 lat. Podkreślił on, że decyzja Rady Bezpieczeństwa ma doniosłe znaczenie międzynarodowe i służy sprawie pokoju na Bliskim Wschodzie. Jest zarazem do-

Konferencja prasowa A. Gromyki

Po zakończeniu oficjalnej wizyty w Japonii przed odlotem do Moskwy minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko wystąpił w Tokio na konferencji prasowej. Oświadczył on, że rozmowy, jakie przeprowadził z przedstawicielami rządu japońskiego były pożyteczne.

Obie strony wyraziły pogląd, że w interesie obu narodów leży nie tylko utrzymanie osiągniętego poziomu stosunków, ale stałe podnoszenie tego poziomu. Zdaniem A. Gromyki istnieją możliwości wzmożenia współpracy obu krajów w sprawach międzynarodowych w interesie dalszego odprężenia i utrwalenia pokoju. (PAP)

Z. Grudzień przyjęty przez premiera Chiraca

Dar prezydenta Francji dla Zamku Królewskiego w Warszawie

Prasa paryska z 13 bm. obszernie informuje o przyjęciu w poniedziałek przez prezydenta Valéry'ego Giscard d'Estaing przewodniczącego polsko-francuskiej grupy parlamentarnej, Zdzisława Grudnia — posła na Sejm PRL, członka Biura Politycznego KC PZPR, i sekretarza KW PZPR w Katowicach.

W czasie tego spotkania omówiono aktualne problemy dwustronnych stosunków polsko-francuskich. Prezydent Francji oświadczył Z. Grudniowi, że zamierza ofiarować w darze dla Zamku Królewskiego w Warszawie zabytkowe biurko z epoki Ludwika XVI.

We wtorek szef rządu fran-

cuskiego Jacques Chirac przyjął Zdzisława Grudnia w pałacu Matignon — tradycyjnej siedzibie premierów republiki.

W toku blisko godzinnej spotkania, podczas którego obecny był również ambasador PRL w Paryżu, Emil Wojtaszek, omówiono problemy polsko — francuskiej współpracy gospodarczej, przy czym obie strony podkreśliły głębokie zainteresowanie dalszym rozwojem tej współpracy. W czasie rozmowy stwierdzono także, że oba kraje — Polska i Francja — winny przyczynić się do jak najpełniejszej realizacji końcowych postanowień Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy. Premier Jacques Chirac wyraził uznanie dla osiągnięć gospodarczych naszego kraju i szybkiego tempa jego rozwoju.

Delegacja polska — francuskiej grupy parlamentarnej, która przebywa we Francji od 8 stycznia, zwiedziła już szereg nowoczesnych zakładów przemysłowych w Marsylii.

W sprawie Angoli

OJA nie powzięła wiążącej decyzji

We wtorek rano zakończyła się w stolicy Etiopii nadzwyczajna sesja szefów państw i rządów Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA) poświęconej na sytuację w Angoli. W omawianej sprawie nie powzięto wiążącej decyzji.

Rzecznik OJA, Peter Onu złożył bez komentarza oświadczenie stwierdzające, że uczestnicy obecnego spotkania postanowili przerwać debatę i zwrócić się do biura 12 konferencji na szczycie szefów państw i rządów OJA, aby kontynuowało szczegółowe rozpatrywanie problemu angolskiego. Na czele biura, wybranego przez zeszłoroczną, 12 sesję OJA, stoi prezydent Ugandy, Amin. (PAP)

Kolejne zamachy w Portugalii

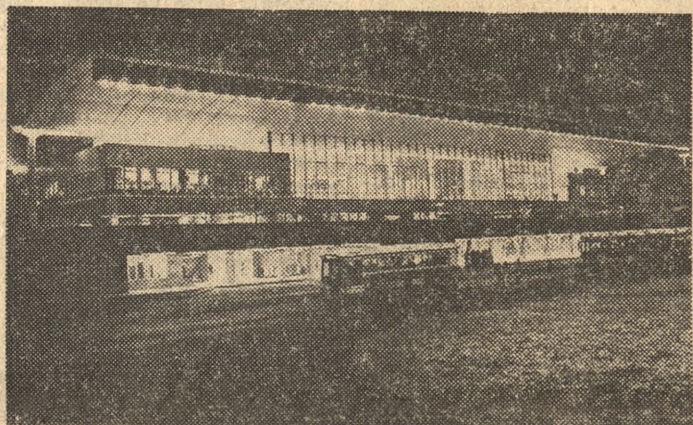
Brutalne poczynania reakcji faszystowskiej

Prasa lisbońska od kilku dni pisze o coraz częstszych zamachach na działaczy Partii Socjalistycznej, organizowanych na północy kraju przez skrajną prawicę.

Serię zamachów zanotowano w ubiegłym tygodniu w regionie Porto na członków partii lewicowych, w tym Partii Socjalistycznej. W mieście Fatima, 1000 km na północ od Lizbony, bojówkarze faszystowscy napadli na profesora miejscowego liceum, socjalistę, S. Miguela.

Partia Socjalistyczna ogłosiła komunikat potępiający brutalne poczynania reakcji faszystowskiej, która usiłuje powrócić do przeszłości. Lokalne kierownictwo Partii Socjalistycznej i Partii Komunistycznej w Porto zażądały od władz, aby aresztowały sprawców napadów na swych członków. (PAP)

Architektura Warszawy



Niewielu jest warszawiaków, którzy jeszcze nie oglądali gotowego Dworca Centralnego po jego rekordowo szybkim oddaniu do eksploatacji. Obiekt usytuowany w centrum miasta obejrzali również wielu podróżnych z kraju i turystów zagranicznych. Wszyscy wyrażali słowa uznania dla funkcjonalności dworca, przestrzenności, mnogości punktów usługowych. Na zdjęciu: Dworzec Centralny noca.

CAF — fot. Uchymiak

Wzmożony rytm pracy w Poznańskim Początek — jak finisz

W latach ubiegłych wydajność pracy pierwszej dekady stycznia była często niższa w gospodarce kraju od grudnia, w przyspieszeniu produkcyjnym, które tworzyły się w wyniku tzw. doganiania planu. W roku bieżącym w większości przedsiębiorstw przełamano tę tradycję. Wysoki rytm pracy przyjęty od pierwszych jego dni utrzymuje się nadal. Większość zakładów pracy przekroczyła nawet zadania planowane na pierwszą dekadę stycznia. Wielkopolskie zakłady również dobrze i wydajnie pracowały, o czym przekonaliśmy się odwiedzając kilka zakładów w województwie poznańskim.

Dobrze rozpoczęła nowy rok pracy załoga gnieźnieńskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Polanex”. Nie tylko wykonała dekadowy plan wartości 16.300 tys. złotych, ale przekroczyła go o 2.270 tys. zł. Na rynku znajduje się dodatkowo 9.080 poszukiwanych koszul. O ambicji załogi, o jej gospodarskim spojrzeniu najlepiej

mówi przyjęty przez ostatni KSR plan na rok bieżący. Jego wartość wynosi 650 mln zł (w ubiegłym roku wykonano produkcję wartości 450 mln zł).

W bieżącym roku na rynku krajowym z gnieźnieńskiego „Polanexu” znajdzie się 2.800 tys. koszul. Kierownictwo zakładu czyni starania, by w Poznaniu — wzorem Warszawy, Wrocławia, Lublina i Olsztyna — otworzyć duży sklep fabryczny. (jk)

Bardzo dobrze rozpoczęły nową pracę Wielkopolskie Zakłady Teleelektroniczne „Telekom-Teletra” w Poznaniu. W pierwszej dekadzie stycznia ich załoga dostarczyła gospodarce różnych urządzeń telegraficznych, transmisyjnych itp. za 20 mln zł, realizując w ten sposób 31,5 procent zadań miesięcznych. Utrzymując się w takim tempie pracy (około 10 procent ponad plan) jest tym ważniejsze, że tegoroczne zadania „Teletry” są aż o 36,5 procent wyższe od produkcji ub. roku i przyrost ten ma być uzyskany głównie wzrostem wydajności pracy. Wprowadzonych zostanie jednocześnie na rynek wiele nowości, które będą szlagierem teleelektroniki nie tylko krajowej. Od pierwszych dni roku przystąpiono również do realizacji założeń konkursu „Dobrej Roboty”.

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

To moja robota

Swego czasu głośny stał się we Francji przypadek pewnego paryskiego restauratora, który ujrawszy w nowej edycji przewodnika Michelin, że jego firma straciła jedną gwiazdkę — palnął sobie w głowę.

Można ten desperacki czyn komentować różnie, nawet dość cynicznie: mniej gwiazdek przy nazwie restauracji w przewodniku, to mniejszy napływ bogatej klienteli, ergo — mniejszy dopływ forsy. Można jednak również przypuszczać, że restaurator odczuł utratę tej gwiazdki jako głęboki cios w swoją zawodową reputację, jako wyrazne i publiczne zakwestionowanie poziomu jego pracy. I tego nie mógł przeżyć.

Być może niejeden czytelnik zachwieje się, że przykład jest z zupełnie innej sfery społecznej i że naciągamy go do naszych, aktualnych spraw. Mnie się jednak wydaje, że można go przypomnieć właśnie w chwili, gdy tyle mówimy o konieczności ulepszenia naszej pracy. Ilustruje on bowiem pewien stosunek do swojej pracy, to, co nazywać by można ambicją, godnością, czy dumą zawodową.

Są to pojęcia, które straciły w naszych czasach, niestety, na cenie. Wśród „fachmanów” starszego pokolenia, z trudnością (jeśli w ogóle) można by znaleźć szewca, który puściłby między ludzi buty, jakich sam nie włożyłby na nogę, murarza, który nie chciałby mieszkać w wybudowanym przez siebie domu, krawca, który nie przyznałby się do skrojonego własną ręką garnituru. Przeciwnie — każdy z nich raczej podkreśliłby z dumą: to moja robota.

Tymczasem łódzka włókiennika przynajmniej przed całym krajem — a jestem pewien, że w tym momencie podobnie myśli o sobie bardzo wielu jej rodaków — że nie zawsze chciała, ona i jej koleżanki, ubierać się w to, co wychodzi spod ich rąk. Czyli — gdyby skonfrontować nasze włókienniki (a także przedstawicieli wielu innych branż przemysłu, zwłaszcza produkującego bezpośrednio dla ludzi) z wyrobem, który wyszedł z ich fabryki — musiałyby odczuć co najmniej zażenowanie. Być może, chciałyby powiedzieć wtedy: to nie moja robota.

Dlaczego tak się dzieje? Czy wszystko da się usprawiedliwić stwierdzeniem: to nie ode mnie zależy? Czy w tym lub w tamtym buble zalegającym magazyny lub zaplecza sklepów nie można się dopatrzeć w wielu przypadkach niestarynności wykonania, braku owej ambicji zawodowej, która nie pozwala skrócić roboty?

Jest to zagadnienie o kapitalnym znaczeniu dla dalszej poprawy naszego życia. Zdają sobie z tego sprawę kierownice czynniki naszego kraju, o czym świadczy ten fragment uchwały VII Zjazdu PZPR, który mówi o upowszechnianiu poczucia odpowiedzialności za wykonywaną pracę, o umacnianiu własnej ambicji zawodowych i tworzeniu klimatu społecznego uznania dla ludzi i zespołów wyróżniających się dobrymi wynikami w wykonywaniu swoich zadań.

Jak to jednak zrobić, by każdy pracownik identyfikował się z tym co, wykonuje? Jak to osiągnąć w warunkach pewnej anonimowości pracownika, który w produkcji masowej i wielokosowej nie zostawia przecież swojego personalnego śladu na wyrobie lub jego elemencie. A mimo to powinien przyjąć jako nakaz swojej godności zawodowej, zasadę: po mnie poprawić nie trzeba?

Jest to sprawa trudna. Czy jednak bez odpowiedzi na podobne pytania, możemy myśleć o radykalnej poprawie jakości pracy, a więc również naszego życia?

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? — Na Wasze listy czekamy do najbliższego poniedziałku. Piszcie do nas pod adresem: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

DOROBK
MŁODYCH ORMÓW

Rada Wojewódzka Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej wspólnie z Wojewódzkim Sztabem Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w Poznaniu dokonała oceny dotychczasowej działalności tej organizacji wśród młodzieży pracującej, uczącej się i społecznie niedostosowanej. W latach 1973-1975 odnotowano w Poznaniu i w województwie poznańskim pozytywne przykłady współpracy 1342 członków organizacji młodzieżowej z ORMÓ. Młodzi członkowie ORMÓ uczestniczyli w realizacji czynów społecznych i produkcyjnych, zaciągali warty zjazdowe. Podjęli poprzez OHP problem resocjalizacji społeczno-zawodowej młodzieży trudnej.

Motywy przewodnim w pracy w roku bieżącym, oprócz działalności w jednostkach i drużynach specjalistycznych w gminach i miastach, będzie 39 rocznica powstania ORMÓ. (bg)

LEGITYMACJE PZPR DLA STUDENTÓW UMCS

W Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie wręczono legitymacje członkowskie i kandydackie PZPR 66-osobowej grupie wyróżniających się w nauce i pracy społecznej studentów oraz młodym pracownikom naukowym. Wśród nowo przyjętych w szeregi PZPR znalazł się tegoroczny laureat konkursu Kopernikowskiego, student V roku matematyki, Piotr Borowski, który otrzymał legitymację kandydacką opatrzoną numerem 500. (PAP)

Początek — jak finisz

Dokończenie ze str. 1
Rytmicznie pracuje od początku stycznia, kobieca w większości, załoga poznańskiej „Polfi”. Dzielnie plany produkcji wykonują się z nadwyżką, tak też zrealizowano plan pierwszej dekady. W porównaniu z IV kwartałem ub. roku, zadania I kwartału br. są o 9 procent wyższe; w samym zaś styczniu wyprodukowano 24 mln zł więcej niż w grudniu 1975. W pierwszej dekadzie bm. na rynek dostarczono przede wszystkim sporo poszukiwanych witamin — w związku z karysami aurę, sprzyjającymi chorobom — oraz preparatów odświeżających drogi oddechowe i środków uspokajających. Jutro obdarować będzie w „Polfie” KSR, który zatwierdzi zadania tego roku, będące według wstępnych „przymiarek” o 14 procent wyższe od ubiegłorocznych. (bop)

Telefony GONIEŻĄ

- Na dworcu kolejowym w Pawłowicach została potrącona przez pociąg Stefania W., która stała w zbyt bliskiej odległości od torów. Późniejsza oględzina obrażeń i przebieg w szpitalu w Lesznie.
- Na ul. Wrzesińskiej w Gnieźnie uderzył w betonowy słup samochód marki „Fiat”, prowadzony przez Mieczysława B. Odnosił on obrażenia, a samochód został uszkodzony na około 30.000 zł.
- Zwarcie w silniku elektrycznym było przyczyną pożaru w jednym z indywidualnych gospodarstw w Kwiatkowie w woj. kieleckim. Pastwa płomieni padła bydynek mieszkający Krysia siomą oraz stodoła ze zbiorami i maszynami rolniczymi. Straty szacuje się na 60.000 zł.
- ▲ Do szpitala w Jarocinie przewieziono 71-letnią Agnieszkę N., która wtargnęła nagle na jezdnię i została potrącona przez motorower. (b)

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże i miejscami prężne opady śniegu. Temperatura maksymalna od minus 3 stopni do plus 2 stopni. Wiatry dość silne.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Plechociński

Uznanie dla inicjatywy Polski

Propozycja przekształcenia Europejskiej Komisji Gospodarczej

Zgodnie z dążeniem Polski do pełnej realizacji postanowień Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, zawartych w jej akcie końcowym, stały przedstawiciel PRL w genewskiej siedzibie ONZ amb. Eugeniusz Wyżner, przesłał na ręce sekretarza wykonawczego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ J. Stanovnika list, zawierający wniosek rządu polskiego o umieszczenie na porządku dziennym najbliższej — 31 plenarnej sesji komisji specjalnego punktu pt. „Rola EKG w świetle realizacji aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie”.

W dokumencie końcowym KBWE zaleca się efektywniejsze wykorzystanie możliwości i potencjału istniejących orga-

Konferencja Pugwash obraduje w Madrasie

25 konferencja Pugwash w sprawie nauki i problemów światowych rozpoczęła się 13 bm. w Madrasie (Indie południowe). Porządek dzienny tygodniowych obrad obejmuje m. in. sprawę zakazu broni chemicznej, groźbę wyścigu zbrojeń na Oceanie Indyjskim i alternatywne strategie rozwoju dla krajów Trzeciego Świata, kładące nacisk na samodzielną. W konferencji uczestniczy około 90 uczonych z całego świata w tym 4-osobowa delegacja polska.

Nową przewodniczącą rady Pugwash wybrano na okres 3 lat prof. Dorotę Hodgkin z W. Brytanii. (PAP)

nizacji międzynarodowych dla realizacji postanowień konferencji. Wymienia się zwłaszcza Europejską Komisję Gospodarczą ONZ, skupiającą wszystkie państwa, które uczestniczyły w konferencji, i zajmującą się licznymi zagadnieniami z dziedziny współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między państwami o różnych ustrojach społeczno-politycznych.

Zgłaszając swą propozycję, rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kierował się przede wszystkim o potrzebie określenia, już na pierwszej sesji komisji po podpisaniu historycznego dokumentu w Hel sinkach, zadań, jakie uchwalił KBWE stawiając przed EKG w dziedzinie intensyfikacji i pogłębiania współpracy państw członkowskich.

W kołach genewskich podkreśla się, że Europejska Komisja Gospodarcza ONZ ma wszelkie dane po temu, aby, po przyjęciu odpowiednich ustaleń programowych i organów zacyjnych, stać się efektywnym wielostronnym instrumentem realizacji postanowień ekonomicznych KBWE.

W liście do sekretarza wyko-

W Teatrze Nowym w Poznaniu

I Sympozjum na Scenie

W listopadzie br. odbędzie się w Poznaniu międzynarodowe spotkanie teatralne pn. „I Sympozjum na Scenie”. Organizatorami będą Teatr Nowy oraz Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego. Spotkanie trwać będzie dwa tygodnie. Planuje się je organizować w Poznaniu począwszy od 1976 roku co dwa lata.

Do udziału w prezentacji przedstawień oraz w Sympozjum zaproszone zostaną teatry, które mówią najgłośniej pro wadzą na swoich scenach dyskusję o człowieku. Proponowany jest m. in. przyjazd teatrów z Włoch, Portugalii, Anglii (teatr Petera Brook'a) i Związku Radzieckiego. Występować one będą na scenie głównej Teatru Nowego oraz małej scenie teatru, która do tego czasu ma być otwarta.

Pomnik Żołnierza Polskiego

W Paryżu, pod honorowym patronatem prezydenta Republiki Francuskiej V. G. d'Estaing, został powołany narodowy komitet budowy pomnika, upamiętniającego bohaterską postawę Polaków, walczących w obronie i o wyzwolenie Francji w latach II wojny światowej.

Przygotowania do konferencji

Zgodnie z porozumieniem osiągniętym między braćmi partiami uczestniczącymi w przygotowaniu konferencji partii komunistycznych i robotniczych Europy, we wtorek kontynuowała pracę nad projektem dokumentu konferencji grupa redakcyjna.

Współpraca krajów RWPG

We wtorek w Moskwie rozpoczęło się 74 posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG, poświęcone zagadnieniom rozwoju współpracy krajów członkowskich w dziedzinie transportu.

Konsultacje w Rzymie

Prezydent Włoch, G. Leone kontynuuje konsultacje z przedstawicieli

nawczego, podobnie jak podczas wcześniejszych spotkań przedstawicieli państw członkowskich EKG, Polska zadeklarowała gotowość aktywnego działania, licząc, że dyskusja na 31 sesji — w ramach proponowanego przez PRL nowego punktu porządku obrad — umożliwi programowanie przyszłej działalności EKG, zgodnie z postulatami KBWE, w interesie odprężenia na naszym kontynencie.

Inicjatywa rządu PRL spotkała się z pełnym poparciem państw wspólnoty socjalistycznej i z dużym zainteresowaniem ze strony pozostałych państw członkowskich EKG. PAP

Sproszkowane nowości na nasze stoły

Coraz popularniejsze stają się obiady przygotowane prawie w całości przez zakłady koncentratów spożywczych. Ich główną zaletą jest to, że zaoszczędzają czas pracującej kobiecie, pozwalając na przygotowanie posiłku w ciągu kilkunastu minut.

Obiady „gotowane” przez przemysł nie są już przy tym monotonne, gdyż co roku zwią-

za się zestaw asortymentów.

Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych „Amino” do szerokiej gamy zup bliska

wiecznych wprowadzą w tym roku dwie nowe: kapuśniak i żurek śląski. W sumie wytworzy się w tych zakładach ponad 10.000 ton różnego rodzaju zup. Drugie tyle wyniesie produkcja sproszkowanych sosów (oprócz znanych już konsumentom ukaże się na rynku sos mięsny i miesno-jarzynowy), koncentratów, przypraw, ekstraktów kawy naturalnej „Marago” i kawy zbożowej „Inka”, orzeszków ziemnych i lodów w proszkach. „Amino” jest jedynym w kraju producentem lodów do automatów włoskich. Z proszków, które załoga zakładu zaczęła produkować w kwietniu, powsta-

nie ponad 130 milionów porcji mrożonych przysmaków. Sma-

kozy na pewno zainteresuje fakt, że do istniejącej już niemałej gamy smakowej lodów włoskich dojdą nowe, np. morelowy i bananowy. Powiększy się również asortyment lodów domowych.

Cała produkcja zakładów „Amino” wzrosła w tym roku o ponad 20 procent i przekroczy wartość miliarda złotych. Zwiększy się również eksport koncentratów. Węgry i Rumuni wypiją więcej niż w roku ubiegłym „Inki”, a na stołach NRD-owskich nie zabraknie poznańskich zup i przypraw. (gra)

W Rakoniewicach i Buku

Nowe gminne księgarnie

W województwie poznańskim istnieje już 26 gminnych księgarni „Domu Książki”. Najnowszymi placówkami są otwarte w Rakoniewicach i Buku. Mają odpowiednią powierzchnię i nowoczesne wyposażenie, znacznie lepiej mogą one spełniać swą rolę w zaspokajaniu potrzeb kulturalnych mieszkańców miasteczek i wsi.

Księgarnia w Rakoniewicach oferuje 2500 tytułów, płyty, reprodukcje dzieł sztuki oraz artykuły użytku kulturalnego. Dysponuje ona powierzchnią 80 m kwadratowych. Natomiast placówka w Buku prowadzić będzie sprzedaż około 2000 tytułów książek z różnych dziedzin literatury pięknej i społeczno-politycznej. W przygotowaniu tych potrzebnych placówek kulturalnych znaczny udział miała inicjatywa władz gminnych oraz społeczeństwa.

Liczba gminnych księgarni w województwie poznańskim po większy się wkrótce o dwa nowe obiekty — w Klecku oraz w Skokach. (kos)

cieli parlamentu i partii politycznych na temat sposobów rozwiązania kryzysu rządowego. We wtorek przyjął on dyskusję pięciu komunistów włoskich, E. Berlinguara.

Zapowiedź zjazdu SPD

Na wtorkowym posiedzeniu Prezydium Socjaldemokratycznej Partii

litycznych dotyczące nowego porozumienia konstytucyjnego między partiami. Postanowiono przekazać te odpowiedzi do dyskusji pięciu partiom politycznym, z którymi prowadzi rozmowy specjalna komisja wyznaczona przez Radę Rewolucyjną.

Stan wyjątkowy w Izraelu

Władze Tel-Awiwu wprowadziły stan wyjątkowy na całym terytorium Izraela w związku z rozpoczęciem w Radzie Bezpieczeństwa ONZ debata nad problemami bliskowschodnimi. Oddziały wojskowe zorganizowały liczne punkty kontroli na głównych drogach łączących Jerozolimę z miastami palestyńskimi na zachodnim brzegu Jordanu, a także z innymi okręgami kraju.

Wakacje wojsk Hiszpanii

W poniedziałek ostatni — 1000-osobowy oddział kolonialnych wojsk hiszpańskich opuścił terytorium Sahary Zachodniej. Obecnie w kraju tym przebywa jeszcze 150 osób administracji cywilnej Madrytu. Obecnie Sahara Zachodnia znajduje się pod kontrolą Mauretanii.

Polityczna debata w Portugalii

W stolicy Portugalii odbyło się posiedzenie Rady Rewolucyjnej, na którym omówiono główne postanowienia odpowiedzi ruchu sił zbrojnych na propozycje partii poroka i Mauretanii.

Dalsza integracja środowisk kombatanckich

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację — największa organizacja kombatancka w kraju — skupia w swych szeregach około 425.000 weteranów walk rewolucyjnych i narodowo-wyzwoleńczych. Większość z nich nadal aktywnie uczestniczy w działalności społecznej i zawodowej.

W tym roku ZBoWiD szczególnie wiele uwagi poświęci sprawie dalszej integracji środowisk kombatanckich, umacnianiu ideowo-politycznej zwartości swych szeregów i aktywizacji zbawidowców w pracy zawodowej i społecznej.

Istotnym elementem pracy ZBoWiD będzie także rozwijanie różnorodnych form opieki i systematyczna troska o codzienne sprawy kombatanów, zwłaszcza w świetle postanowień ustawy sejmowej z 20 października ubr. „O dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatanów i więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych”.

Współudział w obywatelskim wychowaniu młodzieży, w którym związek ma szczególnie duże osiągnięcia — to kolejny ważny odcinek działalności ZBoWiD w roku bieżącym. Zadania te będą kombatanami realizowali w ścisłej współpracy z organizacjami młodzieżowymi oraz szkołami.

Zintensyfikowana zostanie — prowadzona od dawna — akcja zbierania i właściwego wykorzystania dokumentów, relacji i wspomnień byłych uczestników walk narodowo-wyzwoleńczych.

Związek rozwijać będzie także współpracę z organizacjami kombatanckimi z bratnich krajów socjalistycznych, przede wszystkim z radzieckim Komitetem Weteranów Wojny. Dotyczy to zwłaszcza rozszerzenia kontaktów z byłymi żołnierzami i dowódcami Armii Radzieckiej z okresu wyzwolenia Polski spod hitlerowskiej okupacji. ZBoWiD dąży także do dalszego zacieśnienia kontaktów z kombatanami i środowiskami polonijnymi.

Do najważniejszych przedsięwzięć związku na arenie międzynarodowej należy dalsze umacnianie kontaktów z postępowymi organizacjami kombatanckimi na Zachodzie, działalność na forum FTR i FMAC — Europejskiej i Światowej Organizacji Kombatanckiej. (PAP)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

sprawie rozwoju gospodarki żywnościowej w latach 1976—1980.

Program określa podstawowe zadania organów administracji państwowej, organizacji społecznych i gospodarczych działających w rolnictwie i gospodarce żywnościowej w realizacji Uchwały VII Zjazdu partii. Dotyczy one przede wszystkim zadań produkcyjnych rolnictwa — uprawy plonowania zbóż, ziemniaków, roślin przemysłowych, zwiększenia pogłowia bydła i trzody chlewnej, intensywnego rozwoju hodowli owiec i drobiu. Podstawowe znaczenie ma rozwój produkcji pasz i lepsza gospodarka paszami.

Program określa główne kierunki inwestycji w rolnictwie. Będą się one koncentrować w budownictwie inwentarskim, gospodarce paszowej, mechanizacji procesów produkcyjnych i w gospodarce wodą. Zwiększą się dostawy materiałów budowlanych na rynek wiejski, zwiększone będą rozmiary pomocy kredytowej państwa przeznaczanej na rozwój produkcji rolnej. Połączą się dostawy i asortyment nawozów mineralnych i środków ochrony roślin. Program rządowy określa zasady racjonalnego wykorzystania ziemi, do skonalenia systemu kontraktacji i skupu pól rolnych oraz przetwórstwa rolnego, rozwiązywania wielu problemów społecznych na wsi, takich jak ułatwianie pracy kobietom wiejskim, podnoszenie kwalifikacji producentów rolnych, zaspokajanie socjalnych i komunalnych potrzeb rolników.

Biuro Polityczne postanowiło zwołać na dzień 22 stycznia br. II Plenum KC PZPR, poświęcone sprawom powszechnego wykorzystania rezerw w gospodarce narodowej. (PAP)

Krótko

W Bonn, postanowiono zwołać nadzwyczajny zjazd partii w dniach 18—19 czerwca br. w Dortmundzie. Na zjeździe zostanie przedyskutowana, a następnie uchwalona platforma przedwyborcza partii.

Polityczna debata w Portugalii

W stolicy Portugalii odbyło się posiedzenie Rady Rewolucyjnej, na którym omówiono główne postanowienia odpowiedzi ruchu sił zbrojnych na propozycje partii poroka i Mauretanii.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flajslerowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Szmowski, Jerzy Welasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 658-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35028. H-18

Dobra praca, wysoka jej jakość — to podstawowe źródło wzrostu poziomu życia — mówi uchwała VII Zjazdu PZPR. — Upowszechniać trzeba poczucie odpowiedzialności za wykonywane zadania, umacniać ambicje zawodowe, rozwijać ruch dobrej roboty. Należy tworzyć klimat społecznego uznania dla ludzi i zespołów pracowniczych, wyróżniających się wzorową postawą i dobrymi wynikami w pracy.

Rozpoczęta 4 miesiące temu i zakończona niedawno akcja „Głosu Wielkopolskiego” pod hasłem „Polubić pracę” miała na celu spopularyzowanie społecznych walorów pracy, wyszukanie możliwości zwiększenia wydajności pracy oraz przyspieszenia poprawy warunków życia. Na naszych łamach opublikowaliśmy 26 pozycji na ten temat. Zamknieniem wypowiedzi z cyklu „Polubić pracę” jest „Forum pytań, opinii, wniosków”, poświęcone problemom poruszonym przez naszych czytelników w listach i publikacjach.

Jak poprzez pracę zrealizować swoje marzenia? Co przynosi umiłowanie pracy? Co wpływa na atmosferę pracy? Jakie znaczenie ma zawodowa adaptacja młodzieży? Co daje pracownikowi więcej zadowolenia — premia czy odznaczenie? Co pracę zawodową i społeczną ułatwia, a co utrudnia? — oto przykładowe pytania, na które szukaliśmy odpowiedzi podczas dyskusji na „Forum”.

W dyskusyjnym spotkaniu udział wzięli: mgr inż. **MARIAN CEGLAREK** — mistrz Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL w Kaliszu, wiceprzewodniczący Klubu Mistrzów w WSK; **KRYSTYNA FRANIĄK** — brakarz w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Modena” w Poznaniu, delegat na VII Zjazd PZPR, członek KW, I sekretarz OOP PZPR; **JOZEF MICHAŁOWSKI** — producent rolnik, gospodarujący na 14 ha w Pobiedziskach woj. poznańskich; doc. dr **ALEKSANDER WESOŁOWSKI** z Zakładu Socjologii Instytutu Ekonomiki Produkcji Akademii Ekonomicznej, przewodniczący Klubu Wiedzy o Pracy Ludzkiej Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Poznaniu; mgr **GRZEGORZ WOJSYK** — kierownik pracowni socjologicznej Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Meblarstwa w Poznaniu, członek zarządu Klubu Wiedzy o Pracy Ludzkiej WRZZ. Dyskusję prowadzili redaktorzy „Głosu” — **ZBIGNIEW KOŚCIELAK** i **WOJCIECH STASZEWSKI**.

POLUBIĆ PRACĘ

FORUM PYTAŃ OPINII WNIOSEKÓW

„GŁOS”: — W naszych publikacjach, poprzedzających dzisiejsze „Forum”, zwracaliśmy wielokrotnie uwagę na społeczne znaczenie atmosfery należnego szacunku dla pracy. Z pojęciem tym łączy się bowiem nierozważnie wyższa jakość pracy. Ludzka godność i uczciwość były od wieków utrwalane w świadomości, przechodzącej z pokolenia na pokolenie — jako niezaprzeczalne wartości, ale wśród owych walorów szacunek dla pracy nie zawsze znajdował miejsce poczesne. Dziś zdejmy sobie w pełni sprawę z tego, że najcenniejszą cechą człowieka socjalizmu jest właśnie głęboki szacunek dla pracy. Chodzi tu o szacunek zarówno dla pracy własnej, jak i dla pracy innych. Praca stanowi źródło osobistej satysfakcji i społecznego uznania.

Marzenia w pracę zamienione

A. WESOŁOWSKI: — Praca jest czynni-kiem osobotwórczym. Nie od rzeczy będzie stwierdzenie, iż dzięki niej człowiek może się wszechstronnie rozwijać. Co do szacunku dla niej, to spytać wypada, czy może nie cieszyć się szacunkiem coś, co spełnia ludzkie marzenia?

K. FRANIĄK: — O, właśnie, marzenia. Chyba każdy z nas miał marzenia w dzieciństwie i ma je dziś. Dla mnie takim marzeniem była praca w krawiectwie. Już jako mała dziewczynka chciałam szyć sukienki. I dzisiaj, pracując w poznańskiej „Modenie”, realizuję swoje marzenia. W moim przypadku wybór zawodu okazał się trafny. Dlatego mogę z całą szczerością powiedzieć, że lubię swoją pracę. Ale zdarzają się przecież i pomylki. Okazuje się, że ludzie, wybierając jakiś zawód, popełniają błąd. Wtedy trudno wykonywaną pracę polubić...

G. WOJSYK: — Rzeczywiście, ale zachodzą i takie przypadki, gdy wykonywana praca wiąże się z osobistymi marzeniami, lecz potem — już w konkretnym zakładzie — okazuje się, że te wyobrażenia o niej nie odpowiadają rzeczywistości, którą spotyka się w owym zakładzie. Na przykład dziewczyna, która kiedyś chciała ubierać inne, pracując w systemie taśmowym i wykonuje — stale zresztą powtarzającą się — tylko jedną operację. Chłopiec marzył o artystycznym wykonywaniu mebli, a w fabryce powierza mu się robotę tylko jakiegoś niewielkiego detalu w wielkoseryjnej produkcji. W tych przypadkach zderzenie owych marzeń z wykonywanym zawodem i ich konfrontacja z rzeczywistością nie przyniesie w pierwszej chwili zadowolenia. Aby temu zapobiec, zakład — na przykład za pośrednictwem mistrza — powinien zapoznać pracowników z ważnością wykonywanych przez nich czynności i znaczeniem nawet małych detali dla całokształtu produkcji.

„GŁOS”: — Istnieją jednak przecież i inne czynniki wpływające na zadowolenie z pracy i obranego zawodu, łączące się właśnie z konkretnymi zakładami.

G. WOJSYK: — Tutaj zaliczyłbym dobre współzycie w zespole pracowniczym; to bardzo pomaga polubić pracę. Przedstawiciele załóg pracowniczych wielokrotnie podkreślali to w ankietach socjologicznych. Podobnie rzecz ma się w odniesieniu do całości spraw socjalnych. Z pewnością ludzie wolą pracować tam, gdzie jest na miejscu stołówka, szatnia, łazienki, gdzie załoga jeździ na wczas i atrakcyjne wycieczki, gdzie zakładowa drużyna sportowa ma dobre wyniki sportowe, a zespół artystyczny zdobywa laury na festiwalach. Wówczas pracownik identyfikuje się z zakładem i stwierdza, że w tych osiągnięciach jest również częścią wyników jego działalności.

„GŁOS”: — Są to rezultaty późniejszych konfrontacji. Uzależnione zresztą w dużej mierze od zakładów pracy. Lapidarnie można by stwierdzić, że im bardziej zakład i organizacje samorządu robotniczego dbają o załogę, tym więcej zadowolenia daje praca w



„...czy może nie cieszyć się szacunkiem coś, co spełnia ludzkie marzenia?”

Fot. — CAF

owym zakładzie. Ale ludzkie postawy wobec pracy kształtują się przecież wcześniej.

Tradycje wzmacniają decyzję wyboru

A. WESOŁOWSKI: — Zreby umiłowania pracy i aspiracje życiowe kształtują się w rodzinie, grupie rówieśniczej i szkole podstawowej. Dopiero potem decyduje się, w którym kierunku warto pójść, by uzyskać zadowolenie. Duże znaczenie mają tu na przykład tradycje pewnych środowisk.

K. FRANIĄK: — Takie tradycje robotnicze istnieją w „Modenie”. Niektóre stanowiska krawieckie przechodzą dosłownie z matki na córkę. 85 procent naszej załogi — to kobiety i w tej „żeńskej” części rodzin kształtuje się owa tradycja.

M. CEGLAREK: — Wydaje mi się, że te tradycje pracy w jednym zakładzie, kształtujące się w rodzinach lub w całych środowiskach, występują z jeszcze większym nasileniem w naszej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Kiedyś produkowaliśmy tu sprzęt samochodowy, a dzisiaj lotniczy, znacznie wzrosła liczebność załogi i ranga zakładu. Jest on dzisiaj wiodącym w województwie kaliskim. Często zdarza się, że jeżeli w WSK pracował czyjś dziadek lub pracuje ojciec, to i z pokolenia synów kilku znajdzie tu swoje miejsce. Jest tak nawet i w moim przypadku, gdyż rodzinne tradycje robotnicze skłoniły mnie do podjęcia pracy właśnie w WSK.

„GŁOS”: — Tak więc widać, że zapuszczone poprzednio „rodzinne korzenie” mają często wpływ na wybór czy to zawodu, czy miejsca pracy, ale wróćmy do tych czynników, które rzutują na zadowolenie bądź niezadowolenie z pracy. Jest pan mistrzem i styka się z załogą w codziennej praktyce fabrycznej. Co pan czyni, aby współpracownicy mogli pracę rzeczywiście polubić? Wśród 98 mistrzów w WSK został pan w zakładzie laureatem plebiscytu na najlepszego mistrza-nauczyciela i wychowawcę młodzieży...

M. CEGLAREK: — Problem należytej adaptacji zawodowej ma tu ogromne znaczenie.

Przed wszystkim dzieje na dwie grupy tych wszystkich młodych ludzi, którzy przychodzą do pracy w fabryce. Pierwsza grupa — to ci „z tradycjami” rodzinnymi lub środowiskowymi, a druga — to ci, co przychodzą do fabryki z przypadku. Pierwsi traktują WSK na ogół już jako „swój zakład”, zaś z tymi drugimi trzeba bardziej popracować nad ukształtowaniem ich świadomości zawodowej.

J. MICHAŁOWSKI: — Jestem rolnikiem i chociaż obecnie prowadzę własne gospodarstwo, to poprzednio pracowałem w państwowych gospodarstwach rolnych. Wiem, że to, jak ludzie pracują, zależy w dużej mierze od klimatu społecznego, jaki panuje w danym zakładzie czy środowisku. Oprócz spraw dużych, o stosunku do pracy i do obowiązków zawodowych decyduje wiele czynników po mniejszych, od których zależy to, czy idzie się do swoich zajęć z przyjemnością, czy też z niechęcią, że się pracuje mniej lub bardziej wydajnie, że praca daje satysfakcję bądź zniechęcenie.

„GŁOS”: — Wiele zależy tu od kierownika, od mistrza...

M. CEGLAREK: — Dobry mistrz powinien troszczyć się nie tylko o technikę produkcji, ale również interesować się nastrojami wśród swych współpracowników. Rozdzielając pracę, staram się przeznaczyć im dla każdej czynności odpowiedni czas, by mogli pracować systematycznie, stale zachowując jasność wytkniętego celu oraz metod i środków służących do jego osiągnięcia. Staram się każde osiągnięcie współpracowników oraz ich inicjatywę natychmiast zauważać. W wielu sytuacjach czynię to w obecności innych, aby pobudzić ich ambicję lepszej pracy. Uważam, że mistrz, jak każdy kierownik, powinien umieć cenić i chronić czas nie tylko własny, ale i cudzy. Trzeba wyraźnie określić obowiązki całego zespołu pracowniczego. Ważną cechą mistrza jest umiejętność podziału zadań zgodnie z doświadczeniem, zdolnościami i indywidualnymi cechami każdego współpracownika. Zdaję sobie bowiem sprawę, że nie mogę wydawać poleceń, których stopień trudności przekracza możliwości pracownika — zadanie zlecone do wykonania może być trudne, lecz nie może być niewykonalne. Z drugiej znowu strony — trzeba stworzyć takie warunki, aby ten robotnik, który przyszedł do zakładu z myślą o produkowaniu silników samolotowych, a musi toczyć zwykłe śrubki, czuł się usatysfakcjonowany nawet tą zupełnie prostą działalnością. Bo przecież te śruby mocować będą na przykład głowice silników. A zakładowi potrzebna jest każda

badanych przeze mnie przedsiębiorstw 30 procent załogi wyrażało chęć zmiany pracy (nie zwalnając się z tego zakładu, a jedynie zmieniając stanowisko, warsztat, wydział), to u podłoża tych zamiarów leżała zła organizacja wykonywanej przez nich pracy. Ludzie mają już dość bałaganu, nierytmicznych dostaw, postojów w produkcji. Właśnie sprawna organizacja pracy przyczynia się do tego, by pracę polubić.

„GŁOS”: — Zajmijmy się z kolei problemem gospodarki rolnej i pracy na wsi. Nakreślony na VII Zjeździe PZPR program wzrostu produkcji rolniczej łączy się z koniecznością właściwego wykorzystania ziemi. Dobre jej użytkowanie staje się jednym z podstawowych kryteriów oceny gospodarowania.

J. MICHAŁOWSKI: — W gospodarce rolnej, podobnie jak gdzie indziej, najbardziej liczy się to, czy lubi się tę pracę. Byłem świadkiem, jak wielu moich kolegów — mimo wykształcenia w tej dziedzinie — odeszło ze wsi, z rolnictwa. Poszli, bo nie liczyli się z tym, że zawód rolnika, by go dobrze wykonywać, trzeba polubić. I pogodzić się z tym, że czas pracy jest tu zupełnie nienormowany i trwa niekiedy 18 godzin na dobę, że praca jest w pewnych momentach niesłychanie ciężka, a wakacji letnich to prawie nigdy nie ma... Ale gdy by nie ta rzeczywistość trudna praca, ja sam nigdy nie doszedłbym do takich wyników, jakie dzisiaj uzyskuje. Na gospodarce ojca pracowałem stryj, ale obaj po prostu starzeły się i mowy nie było, aby osiągnąć tu wyniki produkcyjne wyższe od przeciętnych. Dużym problemem było uzyskanie tony żywności rocznie. Po dokonaniu pewnych inwestycji i dzięki solidnej pracy, dzisiaj to gospodarstwo daje rocznie 10—11 ton żywności. Celowe lokowanie kredytów i rzetelna praca zaowocowały. W tym chyba przejawia się nowoczesność w rolnictwie.

A. WESOŁOWSKI, G. WOJSYK: — Również i w stosunku osiągnięć nauki w praktyce rolniczej. Nie wystarczy „lubić”, trzeba jeszcze „umieć”. Umieć korzystać z dorobku wiedzy i pewnej sumy doświadczeń.

„GŁOS”: — Polubienie pracy i problematyka należytego współzycia jest ściśle związana z osądem ludzi i ich działania. Na przykład z systemem kar i nagród.

To, co nas łączy

M. CEGLAREK: — Po to, by móc ludzi ocenić, trzeba ich dobrze znać. Mistrz, jak każdy kierownik, nie może odgraczać się od nich ani sterami papierków, ani szyćba kantorki. Trzeba być wśród ludzi. Przecież kierownictwo każdego zakładu i jego załogę łączy wspólne interesy! Mając zaś dobre rozeznanie wśród współpracowników, można mądrze i sprawiedliwie nagradzać lub karać.

G. WOJSYK: — Trzeba znać pracowników, ale i oni muszą być w pełni poinformowani o perspektywach rozwojowych — zarówno całego zakładu, jak i swoich własnych. Przyczynia się to z pewnością do stabilizacji załóg, do jakiejś „pewności jutra” i zadowolenia z pracy.

A. WESOŁOWSKI: — Wróćmy jednak do nagród i kar. Co do tych ostatnich jestem zdania, że każda niedokładność, niezręczność w pracy winna być przez kierownika czy mistrza zażegnana, a z jakąś formą nagany pracownik powinien spotkać się zaraz, możliwie jak najszybciej. Co do nagród, to wydaje mi się, że zbyt rzadko stosujemy jeszcze takie wyróżnienia, jak „sylwetki” w prasie zakładowej, galerie ludzi dobrej roboty i tym podobne.

G. WOJSYK: — Gazeta zakładowa, to niezmiernie ważny czynnik wychowawczy. Ale nawet i drobny dowód uznania liczy się bardzo u niektórych pracowników. Jeden z nich, odpowiadając na ankietę stwierdził, że w dowód uznania dobrej pracy otrzymał książkę. Kiedy? — spytałem. Okazało się, że — 17 lat temu...

M. CEGLAREK: — Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że każdy chciałby za swą działalność, za pracę czy to zawodową czy społeczną, uzyskać dowód uznania. Dysponujemy całym systemem różnego rodzaju nagród — o aspekcie zarówno materialnym, jak i moralnym. Mówiąc o hierarchii wartości, akcentujemy wartość uznania moralnego, ale w praktyce sprowadzamy niekiedy wartość nagrody do elementu materialnego. Jest społecznie szkodliwe to, że nie mając możliwości materialnego usatysfakcjonowania pracownika, nie dajemy mu nagród w sferze moralnej. Tymczasem istnieje taka mnogość przeróżnych wyróżnień tego typu — od listu pochwalnego i dyplomu poczynając, a na medalu czy odznaczeniu kończąc!

„GŁOS”: — W listach do redakcji bardzo wielu naszych czytelników podkreślało wagę owych nagród. Ponieważ jednak trzeba już kończyć, proponujemy podsumowanie naszych rozważań.

A. WESOŁOWSKI: — Stwierdzić nam wypada, że zdecydowana większość ludzi chce pracować dobrze. Takie cechy, jak rzetelność, punktualność, odpowiedzialność i dbałość o jakość pracy występują prawie u wszystkich ludzi, poważnie traktujących pracę. Jeżeli jednak mamy dobre, sprawne, z jak najlepszymi rezultatami wykonywać nasze zadania, muszą to być cechy wspólne nam wszystkim.

„GŁOS”: — Wszystko, co w społeczeństwie dobre i złe, wywodzi się z pracy ludzi i stosunku do niej. „Polubić pracę” — to hasło, którego realizacja wpłynąć może w zasadniczy sposób na jej jakość. Nie stać nas dzisiaj na przeciętność. W dorobku naszego kraju, regionu czy zakładu, liczyć się będzie na trwałe to, co będzie ponad tę przeciętność wykraczało. A o to głównie nam chodzi.

Dziękujemy za udział w spotkaniu.

Dyskusję opracował:

WOJCIECH STASZEWSKI

Uczelnie ZSRR
ośrodkami
prac
badawczych

Studenckie odkrycia i wynalazki

Liczne wyższe uczelnie ZSRR stały się z biegiem lat poważnymi ośrodkami naukowymi, które obok działalności pedagogicznej prowadzą samodzielne prace badawcze. O pracach tych mówi przewodniczący Rady Naukowo-Technicznej Min. Szkolnictwa Wyższego i Średniego Zawodowego ZSRR, prof. WITALIJ KROTOW.

— W roku 1974 wprowadzono w ZSRR nowy tryb oceny działalności placówek naukowo-badawczych, projektowo-konstrukcyjnych i projektowo-technologicznych. Podstawowym wskaźnikiem tej oceny jest obecnie liczba opracowań naukowych zależnie od osiągnięć światowych w pewnej dziedzinie. Bierze się również pod uwagę liczbę opublikowanych przez daną placówkę zaawansowanych o autorstwie, sprzedanych licencji oraz opatentowanych odkryć. Według tych samych kryteriów ocenia się również działalność naukowo-badawczą wyższych uczelni ZSRR.

— Czy można stawiać wyższym uczelniom te same wymagania, które stawiane są instytutom naukowo-badawczym i biurom projektowym? Spełniają one przecież odmienne funkcje i mają odmienne możliwości.

— Oczywiście, nie można i nie należy, ponieważ głównym zadaniem wyższych uczelni jest przecież kształcenie specjalistów dla gospodarki narodowej. Prowadzone przez nie samodzielne prace badawcze nie tylko nie wpływają ujemnie na realizację tego podstawowego zadania, lecz przeciwnie, udoskonalają proces kształcenia młodych kadr poprzez ściślejsze wiązanie teorii z praktyką. Podam przykład. W ubiegłym roku szkolnym ponad 100 tys. moskiewskich studentów uczestniczyło w opracowywaniu 13,5 tys. tematów na sumę 200 mln rubli. W Moskwie corocznie wdraża się do produkcji ponad 7 tys. projektów studenckich stanowiących bądź prace dyplomowe lub też prace zrealizowane w toku studiów. Wielu studentów wydaje się imienne zaświadczenia o autorstwie projektów.

Przypomnę, że w 1973 r. dzięki zastosowaniu w produkcji projektów zgłoszonych przez moskiewskie wyższe uczelnie, gospodarka narodowa zaoszczędziła 355 mln rubli, przy czym uczelnie te uzyskały 2 tys. zagranicznych patentów i zaświadczeń o autorstwie.

— Co robią wyższe uczelnie, jeżeli nie dysponują własną bazą umożliwiającą prowadzenie prac badawczych?

— Takie uczelnie zwracają się o pomoc do przemysłu. Zakłady przemysłowe chętnie udostępniają im swoje bazy eksperymentalno-produkcyjne, jeżeli przewidują, że zamierzone prace badawcze rokują nie wątpliwe korzyści praktyczne.

Współpraca wyższych uczelni z zakładami przemysłowymi jest oparta na umowie, zgodnie z którą uczelnia zobowiązuje się wykonać zamówienie fabryki za określoną kwotę, która przekazywana jest do kasy uczelnianej. Część tej kwoty przeznacza się na fundusz plac, przy czym nie zapomina się o wynagrodzeniu młodzieży, uczestniczącej w realizacji zamówienia.

Na mocy innej, bardziej rozpowszechnionej formy umowy, uczelnia może nie tylko korzystać z technicznej bazy zakładu, lecz kierować do niego swoich studentów na staż, prze prowadzać na miejscu zajęcia praktyczne, a w razie potrzeby zapraszać zatrudnionych w fabryce specjalistów do współudziału w pracach prowadzonych w laboratoriach uczelnianych.

W jaki sposób wciąga się studentów do prac badawczych?

— Poszczególne uczelnie czynią to w różny sposób. Np. Moskiewski Instytut Górniczy już od pierwszego roku zapoznaje studentów z programem pracy naukowej. Gdy student wyraża chęć uczestniczenia w

pracach badawczych, przydziela mu się opiekuna spośród gro na wykładowców, który przy końcu semestru podsumowuje wyniki jego samodzielnej pracy i ewentualnie poleca do zespołu badawczego do dalszej współpracy.

Najbardziej masową formą wciągania młodych talentów do prac badawczych są studenckie towarzystwa naukowe. Co roku odbywają się wszechzwiązkowe konferencje tych towarzystw, podczas których omawia się zrealizowane przez studentów prace, najlepsze z nich odznacza się medalami Akademii Nauk Pedagogicznych i Wystawy Osiągnięć Gospodarczych ZSRR. Bardziej częste są wypadki, że temat opracowany przez studenta w kole naukowym stał się tematem jego pracy dyplomowej.

Jakie są mocne i słabe strony działalności badawczej wyższych uczelni?

— Do mocnych zaliczyłbym możliwość realizacji badań o charakterze kompleksowym. Na przykład wspomniany już zespół Moskiewskiego Instytutu Górniczego zgodnie z umową opracowuje dla przemysłu górniczego 4 tematy; przy czym opracowuje się je wszechstronnie i szczegółowo z udziałem specjalistów reprezentujących wszystkie niezbędne w tym wypadku dziedziny. Skupienie specjalistów „pod jednym dachem” może być dokonane właśnie przez wyższą uczelnię, która stwarza warunki do realizacji odkryć na styku różnych dyscyplin naukowych.

Natomiast wśród słabych stron wymienilibym niedostateczną orientację niektórych wyższych uczelni w już dokonanych odkryciach czy wynalazkach; wynikać stąd może przysłowiowy nowy „wynalazek roweru”. Inaczej rzecz się przedstawia, gdy uczelnia jest dobrze poinformowana. Tak np. w Moskiewskim Instytucie Petrochemicznym po założeniu w 1969 r. biura patentowego liczba zgłoszonych w tej uczelni wynalazków rocznie wzrasta.

ALEKSIEJ CZERNICZENKO

Rozmawiałam z wychowawczynią Marcina. Udało mi się załatwić dla niego darmowe obiady. Są szanse, że chłopiec pojedzie na kolonie. Muszę napisać wniosek o obiady i kolonie i zanieść matce do podpisu. Okazuje się, że szkoła może też dawać Marciniowi zeszyty i inne drobiazgi.

Marcin chyba nie pojedzie na kolonie. Będzie pracował w ogrodniku. Będzie zarabiał pieniądze. Tak zdecydowała matka. Myśl o koloniach nie daje mu spokoju i nie bardzo uważa w czasie odrabiania lekcji. Dzisiaj wyjątkowo trudno nam się pracowało. Marcin jest przeziębiony. Ma katar. Dałam mu swoją chusteczkę, szklankę gorącej herbaty i przykazałam, aby się położył do łóżka chociaż wątpię, czy matka zechce zauważyć, że dziecko jest chore i należałoby je zatrzymać w łóżku.

★

Byłam w szkole. Ależ Jacek narozrabiał. Odnoszę wrażenie, że nauczyciele nie lubią chłopca. Wychowawczynie żali się, że Jacek nie chce opowiadać o swoim życiu. Dziwne, mnie powie wszystko. W klasie też Jacka nie lubią. Jest zaniedbany, często brudny, źle się uczy, ma słabą wymowę. Siedzi w ostatniej ławce. Na moją interwencję przesadzono go bliżej tablicy obok dobrego ucznia. Stopnie ma mierne. Przez ostatnie dni nie był w szkole, nie było go też w domu.

Wychowawczynie proszą, abym częściej przychodziła do szkoły, bo ona nie może znaleźć wspólnego języka z Jackiem (tak powiedział). Jacek nigdy się nie uśmiecha. Gdyby można kupić uśmiech.

Nasze lekcje trwają długo. Chłopiec ciągle pyta o różne sprawy. Lubi rozmawiać. W naszym studium jest zupełnie inny niż w domu. Odnoszę wrażenie, że matka chętnie by się go pozbyła.

Dzisiaj pytał mnie, co robić, żeby złowić większą rybę. Nie potrafiłam mu odpowiedzieć. Nigdy nie łowiłam ryb. Ani ja ani nikt z mojej rodziny. Szkoła.

Znów skargi ze szkoły. Zachowanie skandaliczne, dwójki! Grozi mu pozostanie w klasie. Proszę nauczycieli, aby przepytali go w dodatkowym terminie. Zobowiązuje się prze robić z nim matematykę i fizykę. Psycholog zaopiniował, że Jacek jest bardzo nerwowy i zamknięty w sobie.

Wychowawczyni jako karę za ostatnie wybrki wyklucza Jacka z wycieczki, na którą

jedzie cała klasa. „Nie zasługuję na wycieczkę, zresztą mu siałabym go ciągle pilnować” — oto jej słowa. Jestem oburzona! Wycieczka to okazja, aby chłopiec żył z klasą. Takie postępowanie zniechęca go. Nie tylko on ponosi winę za obecną sytuację.

★

Dzisiaj moje imieniny. Wojtek przyniósł mi kwiatek i prezent — broszkę! Dyskretnie przeprowadziłam wywiad, skąd miał pieniądze. Razem z Wojtkiem przyszła jego młodsza siostra Krysia. Obejrzała bajkę w telewizji. Krysia przychodzi do nas codziennie. Po

Główną MO utworzyły ZMS-owska grupę pedagogiczną ORMO do spraw dzieci i młodzieży trudnej.

Pierwszych podopiecznych skierowała do Studium milicja. Mieliby na swoim koncie różnoki w szkole, słabe stopnie, ucieczki, drobne kradzieże. Za niedbani i zabiedzeni, nie chcia ni przez najbliższych, byli nieufni. Wystarczyła odrobina życzliwości ze strony opiekunów, a nastroszeni mali gniewni, miękli natychmiast. Okazało się, że bardziej niż pomoc w lekcjach potrzebna im jest świadomość, że ktoś się nimi interesuje. W Studium poczuli się bezpiecznie. Zaczęli przy-

Za uśmiech nie zapłacisz

dobranocce odprowadzam ją do domu.

Tłumaczę Wojtkowi, że nauka jest najważniejsza. Wzdycha ciężko i zabiera się do ma tematów. Muszę iść do szkoły i sprawdzić, czy wszystko w porządku.

Wojtek kategorycznie oświadcza, że do domu nie pójdzie. Jeżeli nie może zostać u nas, to przenocuje w Pogotowiu Opiekuńczym, bo tam jest całkiem fajnie. Tłumaczę, że musi wrócić do domu. On swoje: nie i nie. Matka groziła, że go zbijie za popsucie szafy. A jak matka bije... W końcu przekonuję Wojtkę, że pójdziemy razem do domu i przeprosimy matkę. Chłopiec wlecze się no ga za nogą. Próbuje dowiedzieć matkę chłopca, że bicie nie jest metodą wychowawczą. Ona wie jednak lepiej: pan i wychowała jeszcze żadnego dziecka! — krzyczy — Co pani może wiedzieć o wychowaniu. Starszego biłam i wyrósł na porządnego człowieka. Wychodzę. Napotykałam przerażone oczy Wojtkę. Nie mogę się uwolnić od tego wzroku.

Zjawił się po paru tygodniach, matka nie pozwalała. Wychodził, szczerzył. Przyszedł pochwalić się, że skończył 8 klasę. Będzie się uczył w szkole przyzakładowej. I będzie dalej do nas przychodził...

★

Autorki cytowanych zapisów są bardzo młode. Nie zdążyły jeszcze wynochać własnych dzieci, jak im to wspominała matka Wojtkę, ba nie zdążyły założyć własnych rodzin. Są zaledwie o parę lat starsze od swoich podopiecznych. Przed rokiem, a najdalej przed dwoma laty zdały maturę w różnych miastach kraju. Uczą się w Zawodowym Studium Ministerstwa Komunikacji w Poznaniu. Będą pielęgniarzkami. Wbrew stereotypom o współczesnej egocentrycznej młodzieży, powielanym w niektórych środowiskach, od czuwają potrzebę społecznego działania. Szkoła, do której chodzą, od dawna otacza opieką dzieci. Kiedyś jej słuchaczkami zajmowały się świetlicami osiedlowymi.

Przed sześciu laty z własnej inicjatywy, wykorzystując porozumienie między Zarządem Głównym ZMS a Komendą

prowadzącą kolegów i rodzeństwo. Stanowią pokazną gronadę. Każdym dzieckiem opiekują się dwie słuchaczki Studium — z pierwszego i drugiego roku. Taki układ pozwala na zachowanie ciągłości opieki. Łagodni żal roztania, gdy jedna z opiekunek po ukończeniu nauki wyjeżdża.

Dziewczeta nie są cudotwórczyniami. Nie zawsze udaje im się porozumieć z dzieckiem. Ale są uparte i niełatwo rezygnują. Ze skrupulatnie prowadzonych zapisów, w których odnotowuje się każdą rozmowę, wizytę w domu, w szkole, wyłania się obraz walki o dziecko z domem, szkołą i z nim samym. Gdy w Jurku wstąpił „zły duch”, przestał się uczyć, zamiast do szkoły ruszył w Polskę, gdy przestał przychodzić do Studium, to szukały go opiekunki, a nie rodzice. One też konsultowały się z nauczycielami, martwiły się, czy aby Jurek nie stracił roku. Chodziły za chłopakiem do domu, do szkoły, zabierały go z boiska, odciągały od kolegów i przerabiały z nim zaległe lekcje.

Dobrze, gdy rodzinne środowiska dzieci nie oponują przeciw tej opiece, lecz zdarzają się sytuacje, w których dziewczęta są zmuszone powoływać się na autorytet organizacji ORMO. Są też domy, które całą odpowiedzialność za wychowanie chciałyby przerzucić na opiekunki. Coraz też częściej nauczyciele kierują do nich uczniów.

Udaje im się zaskarbić zaufanie dziecka. One nie tylko wymagają, by lekcje były odrobione. Dbają o czystość rąk, staranność ubioru, razem chodzą na spacer, do kina, oglądają telewizję i rozmawiają, rozmawiają. Są po trosze kumplami, po trosze matkami. Nie znaczy to, że rezygnują z własnego życia, tylko umiejętnie dzielą czas między wykłady, praktykę szpitalną, spotkania z chłopcem i lekcje z dziećmi. Jeżeli coś je wyróżnia, to wrażliwość i świadomość, że za uśmiech dziecka nie można zapłacić.

Do Studium wciąż przychodzą dzieci.

BARBARA
GRZEGORZEWSKA

Lekkomyślna o antyadaptacji

jątkowo korzystną dla siebie umowę. Zaangażował bowiem jedną kasjerkę, a tymczasem pojawił się zastęp kasjerek i kasjerów. Bilety poza Mariolą sprzedawali jeszcze:

- 23-letnia Beata, bez zawodu, nigdzie nie pracująca;
- 17-letnia Anita (pozostałe dane personalne jak wyżej);
- 19-letni Roman (pozostałe dane jak wyżej);
- 25-letni Zenon zatrudniony w tejże pływalni jako instalator;
- 18-letni Andrzej — pracownik gospodarczy pływalni.

Byli oni — mówiąc językiem budowlanych — podwykonawcami, a Mariola — głównym wykonawcą. Kiedy przed pływalnią formowała się kolejka, Mariola wręczała jednemu z podwykonawców kilka bloczków biletów i zlecała ich sprzedaż w innym po mieszczeniu kasowym. Po godzinie lub dwóch otrzymywała niesprzedane bilety i utarg. Podczas tego współdziałania nikt nigdy nie przeliczał biletów ani pieniędzy. Młodzi uznali także za zbędne czynności zdawczo-odbiorcze i nie

stosowali ich także wówczas, gdy Mariola prosiła, by ją zastąpić w kasie i szła na śniadanie, na obiad, po zakupie lub na przechadzkę. Repertuar tych zajęć wskazuje, że pomocnicy Marioli codziennie musieli sprzedawać bilety. Kiedy ich w kasie zabrakło, szli do pomieszczenia z łóżkami. Tam bowiem w otwartej szafce garderobianej Mariola przechowywała bilety po bierane dużymi partiami od kierownika pływalni.

Kierownik zdawał się nie dostrzegać, że w jego obiekcie zamiast jednej kasjerki działał liczny kolektyw kasowy. Niedostrzeżenie tego faktu było zaś nie lada sztuką. Pewnego dnia Mariola doszła bowiem do przekonania, że warto by kilka dni spędzić nad morzem. Tak też uczyniła, a przed wyjazdem kasjerka mianowała 17-letnią Anitę. Przez pięć dni sprzedawała bilety, za co później otrzymała od Marioli 500 złotych. Honoraria za krótsze zastępstwa były rzecz jasna mniejsze, ale urozmaicone: 20 lub 30 złotych, kawa, ciast-



— Uwaga! Na siebie synku. Nie spadnij z barowego stoika. One są takie wysokie.

Nie zawsze na linii

Czy muzyka łagodzi obyczaje?

Sądząc po kilku ostatnich koncertach młodzieżowych w poznańskiej „Arenie”, należałoby dać odpowiedź negatywną. Okazuje się, że w pewnej części młodzieżowej publiczności muzyka nie tylko omycza, ale jeszcze je wyostrza. Koncert znakomitej brytyjskiej grupy MUD przyniósł w tym względzie kolejne niewesołe refleksje.

Przed „Areną” tłum młodzieży napierający na dwie wąskie bramy z oczywistym zamiarem dostania się do wnętrza. Nie sprawałoby to żadnych kłopotów bileterom i porządkowym, gdyby połowę tego rozrzeszczanego i pchającego się tłumy nie stanowił młodzież bez biletów. Koncert tylko jeden, a z pewnością i pięć nie sprostałoby zainteresowaniu. Nic więc dziwnego, że tłum powstał nie do opisania. Kilku osobom udało się wtargnąć na salę. A tam... Atmosfera — mówiąc delikatnie — swobodna. Wrzaski, przesuwanie krzeseł bliżej estrady, opuszczanie miejsc i jeden wielki... taniec na parkiecie „Areny”. Kilkakrotnie interwencje służby porządkowej, zapala nie wszystkich światła, nawoływanie o spokój — uszko bez skutku. Młodzież tańczy zapamiętale — tylko te krzesła! Jedni odstawiają je na bok, inni w sposób mniej delikatny usuwają przeszkodę. Podchodzą bliżej i z boku przyglądają się tańczącym. Po chwili szarpną mnie porządki. Przecież nie krzyczę, nie tańczę, usiąść też nie mam gdzie, bo rzędy krzeseł zamienili się w stos.

Koniec koncertu. Złajani, zmęczeni, ale zadowoleni młodzi ludzie opuszczają „Arenę” zostawiając za sobą kłębowisko krzeseł na środku parkietu. Anglicy też zadowoleni — nie spodziewali się tak „gorącego” przyjęcia. Ekipa techniczna zespołu demontuje aparaty. Do „Areny” powraca bóg i spokój.

To, co ostatnio obserwujemy w „Arenie” na młodzieżowych koncertach, musi budzić sprzeciw. Może

kogoś rozpieścić młodzież, czy też „upajać” muzyką, niech reaguje żywo, klaszcze, śpiewa, niech nawet po wrzeszczu, ale salę z jej wyposażeniem proszę zostawić w spokoju.

A propos owego upajania się muzyką. Często spotykam się ze zdaniem, że wybrki młodzieży wyzwała muzyka beatowa. Młodzież jakoby działała w transie wywołanym muzyką wywołaną tak głośno, że na granicy wytrzymałości narządów słuchu. Opinie takie miały duży wpływ na kształtowanie się swoistej obyczajowości beatowej. Bo skoro poważni ludzie tak uważają, zatem coś w tym musi być. Nic więc dziwnego, że jest w dobrym, młodzieżowym tonie na takim koncercie „wpadać w trans”. Trans, upojenie to dla beatmana coś wzmoższego niż zwykła rozróżba. A w końcu tak naprawdę to jest to i rozróżba i zgrywa. Zauważam ostatnio na koncertach trzy rodzaje tego stanu: udawany (mimo wszystko młodzieńcze pamięta, że to wszystko jest zgrywą), urojony (stara się uwierzyć, że to działanie muzyki wyzwała impulsy), i... zakrapiany (komentarz zbyt czyny).

Nie, to nie wina muzyki, która jest tylko pretekstem do takiego zachowania. Zresztą ów „trans” młodzieżowej publiczności ucale nie rozpoczyna się i nie kończy z pierwszym i ostatnim taktem i nie zależy ucale od klasy zespołu. Przez ostatni rok w „Arenie” było tak samo na koncertach amatorskich grup beatowych, jak na koncertach czołowej grupy brytyjskiej MUD. Nawet dało się zauważyć w trakcie występu gości znaną z tamtych pierwszych minut ich występu zalamanie hysterycznej atmosfery. Spodziewano się zapewne rockowych troglodytów, a zastano zespół o dużej kulturze muzycznej, robiący znakomite show. W szeregu młodych widzów wkraśli się wątpliwość i jestem przekonany, że Les Gray, wokalista grupy, odpowiednio pokierowałby całą zabawą, gdyby konferansjer tłumaczył jego słowa kierowane do publiczności, a nie wygłaszał stereotypowe groźby w imieniu swoim i organizatorów.

Wybuchowość młodzieżowej publiczności na koncertach rockowych nie jest zjawiskiem nowym. Ostatnio zresztą osłabła i przestała już kogośkolwiek dziwić, a i służby porządkowe wypracowały metody delikatnego zapobiegania ekscesom. I raptem problem znowu odżył właśnie w naszym mieście. Coś w tym musi być! Tylko co? Warto się nad tym zastanowić.

ANDRZEJ KOSMAŁA

W poznańskiej sekcji Hatha jogi

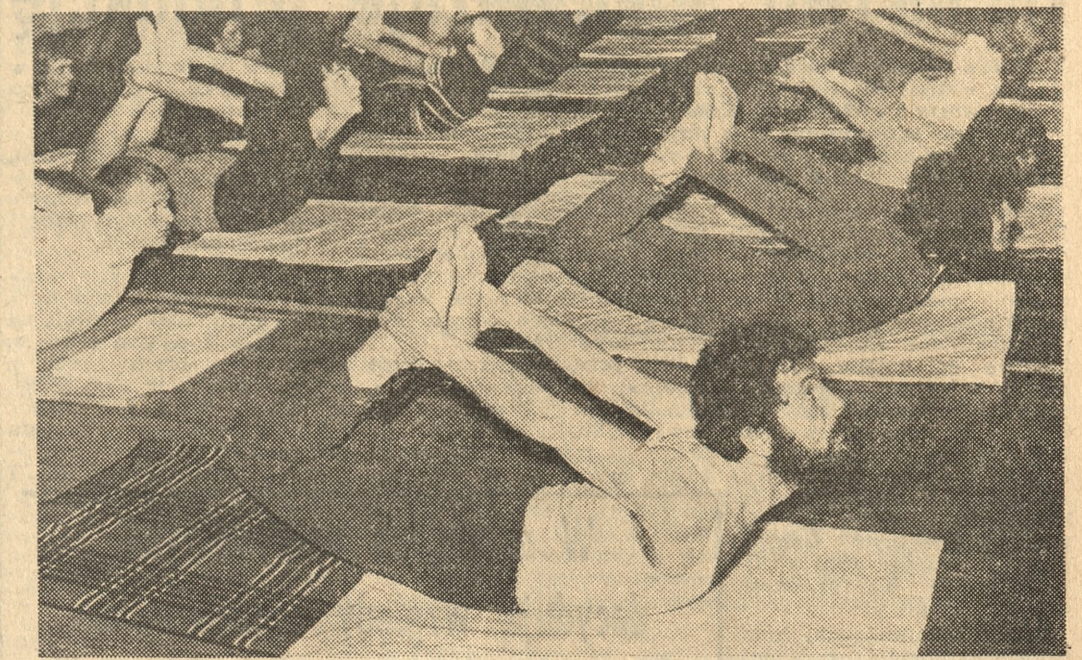
Ćwiczenie ciała i ducha

Niedzielną popołudniem. W sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 31 na Osiedlu Piastowskim w Poznaniu — jak zwykle o tej porze — odbywają się ćwiczenia jogi. Na kocykach w postawie skrzyżnej siedzą ćwiczący. Na ich twarzach i w postawie widoczne jest skupienie. W ciszy rozlega się powolny, sugestywny głos „guru”:

„koncentrujemy się na sobie... jestem... istnieję... ja... odnajdujemy siebie...”

Trwa cisza i skupienie. To jedna z postaw koncentrujących.

Od roku 1968 przy ognisku TKKF „Orzeł” w Poznaniu działa sekcja Hatha jogi, prowadzona przez mgr. Jana Miotkowskiego. Z entuzjazmem wpaja on uczestnikom ćwiczeń mądre i proste zasady życia i współżycia, które proponuje joga. Ta licząca wieki cała sztuka zdrowotna rozwijana i doskonalona przez mędrców starożytnych Indii nie jest religią, metafizyczną doktryną czy filozofią. To nie magia czy mistycyzm sprawia te zadziwiającą poprawę w zdrowiu i samopoczuciu ludzi uprawiających ćwiczenia jogi. Przez tysiące lat jogowie Indii, stosując proste zasady tej sztuki



Uczniowie jogi, pod kierunkiem doświadczonego nauczyciela mgr. Jana Miotkowskiego wykonują asany (postawy). Na zdjęciu: postawa „Luk miłości”.

Fot. — D. Matuszewska

Prowadzenie ćwiczeń pod kierunkiem doświadczonego guru jest w pełni uzasadnione względami natury zdrowotnej. Każde bowiem ćwiczenie, nawet najbardziej statyczne i o małym stopniu trudności, powinno być wykonywane poprawnie.

Joginów powinien cechować życiowy stosunek do otaczającego świata. Zdecydowanie odrzucają oni alkohol, papierosy, narkotyki, kawę oraz inne używki wprowadzające chaos w organizmie. Ponadto ograniczają spożycie mięsa na korzyść serów, owoców, jarzyn, orzechów itp.

Na zorganizowanym w lecie bieżącego roku obozie tzw. wyćiszającym w Nivce koło Poznania obowiązywała ściśle przestrzegana dieta wegetariańska. Podobne zasady żywienia obowiązywały na obozie wędrownym w Bieszczadach. Wszyscy zgodnie potwierdzają, że ćwiczenia jogowe wzmacniają system nerwowy i odporność na „stres”, kształcą umiejętność szybkiej koncentracji, a także pomagają w odnowie sił po zmęczeniu. Zagubionym pomagają znaleźć swoje miejsce wśród ludzi, a wielu chorym przywracają utracone zdrowie.

NINA DOBRONSKA

odzyskiwali zapał i entuzjazm oraz dobre zdrowie w młodości, zachowując jasny umysł i tężyźnię fizyczną w wieku dojrzałym, a na starość — dobre samopoczucie.

Joga traktuje człowieka jako całość psychofizyczną i poprzez ćwiczenia dla „ciała i ducha” dąży do pełnej samorealizacji człowieka. Chodzi w niej bowiem o pełny rozwój osobowości poprzez poznanie, rozwinięcie i wykorzystanie w życiu wszystkich posiadanych walorów ciała i umysłu. Obejmuje więc ona całą sferę życia psychofizycznego.

Popularność jogi wzrasta na całym świecie. Dostrzeżono w niej olbrzymie wartości terapeutyczne w zakresie ochrony i regeneracji psychofizycznej. Spotykamy się z nią w moskiewskich instytutach lecznictwa, przy rehabilitacji po urazach, stosując ją także w treningach kosmonautów. Ukazuje się szereg publikacji naukowych i popularizujących jogę i jej właściwości lecznicze.

Wydany w Polsce podręcznik Maliny Michalskiej pt. „Hatha joga dla wszystkich” mimo wznawień jest nieosiągalny nawet w antykwariatach. Podobnie rzecz się ma z przełożoną z języka słowackiego książką A. Koglera pt. „Yoga — podstawy ćwiczeń fizycznych”, którą wydano w bieżącym roku oraz z wydaną w roku 1972 przez PZWL książką pt. „Teoria i metodyka ćwiczeń relaksacyjnych — koncentrujących” pod redakcją prof. dr. Wiesława Romanowskiego.

Poznańska Sekcja Jogi należy do najlepszych w kraju. Zrzesza około 200 członków ćwiczących w każdą niedzielę w kilku grupach, w zależności od stopnia zaawansowania. W pozostałe dni tygodnia ćwiczenia odbywają się indywidualnie. Ćwiczą wszyscy bez względu na wiek. Najstarszy jogin ma 75 lat, najmłodsza uczestniczka — 16 lat.

W szkole im mówią: uczcie się, bo nie zdacie matury. W domu słyszą: ucicie się, bo będziecie zamiatać ulicę. W gazetach piszą o konieczności podnoszenia kwalifikacji i o problemach wyboru zawodu. Czy zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielki to jest stres, jak odpowiedzialne i trudne zadanie wybrać sobie zawód, czyli określić swoją przyszłość, swoje aspiracje i możliwości wówczas gdy się ma kilkanaście lat? A przecież połowa młodzieży przeżywa te dylematy w wieku lat 14, bowiem połowa uczniów każdego rocznika uczy się w zasadniczych szkołach zawodowych i technikach. A nawet ci nieco starsi, 18-letni, którzy decydują się iść na studia, co wówczas o nich wiedzą, co wiedzą sami o sobie?

W gruncie rzeczy to drugie pytanie jest najważniejsze. Mówią o preorientacji zawodowej podaje się młodym pewien zasób informacji na temat ewentualnej pracy, informacji niepełnych i nie wystarczających. Bo aby wiedzieć: czym chciałbym się w życiu zająć, trzeba przede wszystkim wiedzieć: kim jestem. A to bardzo trudne. Czy ludziom, którzy pokonują te własne trudności, którzy wybierają zawód można więc w czymś pomóc?

Sądzę, że tak. Byłam świadkiem pogadanki, którą w liceum prowadził jeden z najwybitniejszych menadżerów polskich, dyrektor naczelny wielkiego, nowoczesnego przedsiębiorstwa. Powodem, dla którego zgodził się wygłosić pogadankę, była świadomość frus-

tracji przeżywanych przez młodzież. Frustracji wynikających z głębokiego przekonania, że: ja nie mam do niczego powołania. Ależ powołania na ogół nikt do niczego nie ma.

I otóż na owej pogadance, której byłam świadkiem, doświadczonego menadżera powiedział tak: każdy człowiek ma w życiu jakieś pytania. Zastanawiam się nad tym, być może to kryterium zastąpi wam powołanie, którego do niczego nie czujecie. Prosta prawda, a jak by zapomniana. Bo co to są zainteresowania? Zainteresowania człowieka ma na ogół wiele i powinien je mieć. Lecz pytań znacznie mniej. Są ludzie, którzy swoje pytania zwracają ku człowiekowi, albo ku polityce,

albo ku technice. I na ogół każdy z nas ma tylko tych kilka pytań, które go naprawdę nurtują. Tych kilka, na które szuka odpowiedzi w książkach, tych kilka nad którymi się zastanawia.

Myślę, że największy grzech edukacji szkolnej polega na tym, że żądamy od uczniów odpowiedzi, a nie pytań. Nie oczekujemy na pytania, bo program składa się z danych, gotowych, sprawdzonych i ten kto pyta — przeszkadza. Ten kto pyta w ogóle w życiu często przeszkadza. Mówi się: wścibski, albo — on chce za dużo wiedzieć. Mówi się: wtrąca się w nie swoje sprawy.

Na drodze własnych pytań odnajduje się cele, odnajduje się siebie. Bo człowiek animuje się tylko częścią postrzeganej rzeczywistości. Pozostałe obszary widzi się, ale się ich nie za uważa. I tak jest przez całe życie. Czasem jakiś nowy zapoznany świat otworzy się przed nami. Na ogół nie bez powodu. Na ogół pod wpływem silnych bodźców. A te w życiu trudno przewidzieć. Więc jeśli ktoś mówi o preorientacji zawodowej sądzi, że takim bodźcem może być pogadanka informacyjna na temat jakiegoś zakładu, lub jakiejś profesji, myli się chyba głęboko. Jeśli nawet

ludzie pod wpływem jakiejś pogadanki obierają określony zawód, to tylko dlatego, że bodźce istniały już wcześniej. Niekoniecznie merytorycznie związane z pracą, na którą się

decydują. Często uboczne. Rozmawiając z młodzieżą o wyborze zawodu nie wystarczy ujawniać im zalety przyszłej pracy. Ponieważ nie ma zalet obiektywnych. Zaletą bywa to, co nas choć trochę bawi. A po nieważ mając 18 lat nie wiemy na ogół co nas bawi, chyba że jest to przywatka, albo randka, albo dobra płyta, trzeba znaleźć inny klucz do tych rozmów. Sądzę, że klucz, który leży na ścieżce własnych pytań, jest dobry. Tylko kto zechce tych pytań wysłuchać?

KRYSZYNA JAGIELLO

STRONA

GŁOS — 14 I 1976

5

Mariola czyli zawodowej

ko, papierosy. Przy tej okazji odbywały się nieraz pogadanki (Marioli z gronem współpracowników) przy kawie. Był to niejako wstęp do organizowanego dość często wieczornego „partii”, już z udziałem kierownika. Udostępniał on uczestnikom przyjęcia swoje mieszkanie. Kiedy indziej party odbywało się na pływalni. Alkohol, kurczaki z rożna, ciastka, kawa. Wszystko było składkowe...

Honoraria dla współpracowników oraz składki (od 20—30 złotych) pochłaniały niemal całą pensję (1800 zł) Marioli. Często nie miała przy sobie złotówki, a właśnie trzeba było zasilic fundusz konsumpcyjny. Wzięła tedy na ten cel pieniądze z kasy. Pierwszy raz robiła to z oporami. Po tem traktowała tę „pożyczkę” za rzecz normalną i brała również na inne cele.

Minął wreszcie sezon kąpielowy wypełniony przez personel i kierownictwo nie tylko działalnością zawodową. Wygasła również umowa o pracę Marioli. Dziewczyna kilka miesięcy wypoczywała, po czym

postanowiła kontynuować — i to w POSTiW-ie — działalność zawodową. Dyrekcja nie mając zastrzeżeń do poprzedniej pracy Marioli (jako kasjerki pływalni) zatrudniła ją na etacie pomocy biurowej na czas nieokreślony. Decyzja okazała się błędna. Obowiązki kancelistki Mariola wykonywała bowiem bardzo niedbale, a ponieważ jej zwierzchnik nie był tak „wyróżniał” jak kierownik pływalni — otrzymała wypowiedzenie umowy o pracę. Nastąpiło to 15 lutego 1975 roku.

Dziewczyna pracowała jako pomoc domowa, kiedy rozpoczął się kolejny sezon kąpielowy. Został on otwarty 1 maja, a pod koniec tego miesiąca ktoś w POSTiW-ie wpadł na pomysł nie tyle genialny, ile spóźniony: warto by dokonać rozliczenia biletów przekazyanych do pływalni przed ubiegłorocznym sezonem. Zrobiwszy to, co należało wykonać w październiku 1974 roku, stwierdzono, że Mariola po brała bilety wartości 195 000 zł, natomiast z tytułu ich sprzedaży wpłaciła do banku 162 000 zł, a prócz tego po se-

zonie zdała bloczki z biletami wartości 8 000 zł. Ujawniono zatem manko w wysokości 25 000 zł — stosunkowo niskie, jeśli się weźmie pod uwagę, jak „pracowano” na pływalni letniej.

Mariola w ciągu kilku tygodni wpłaciła 25 000 zł na konto POSTiW, co wskazuje nie zwolniło jej od odpowiedzialności karnej. Została skazana na półtora roku pozbawienia wolności (z zawieszeniem na 4 lata) i 4 000 zł grzywny. Ponadto Sąd Rejonowy w Poznaniu m. in. orzekł wobec oskarżonej dozorę kuratora i zobowiązał ją do podjęcia pracy w Społecznym przedsiębiorstwie.

Oby był to zakład, w którym warunki pracy nie przypominałyby tych panujących na pływalni letniej, gdzie ogólnie lekceważenie obowiązków stworzyło atmosferę sprzyjającą nadużyciom. Taką antyadaptacja społeczno-zawodowa działa bowiem destruktywnie przede wszystkim na młodych pracowników, zwłaszcza na takich jak Mariola — lekkomyślnych, niesumiennych i niezbyt uczciwych. Cechy te eliminuje lub ogranicza atmosfera pracy w prawidłowo funkcjonującym przedsiębiorstwie, natomiast bardzo niekorzystnie ujawniają się one w warunkach, które są zaprzeczeniem reguł dobrej roboty.

MICHAŁ LUCZAK

Hutnictwo modernizuje produkcję

Nowe rodzaje wyrobów ze stali o podwyższonych własnościach wytrzymałościowych i użytkowych wejdą do produkcji przemysłu ciężkiego w najbliższych 12 miesiącach. Konstrukcyjne zastosowanie tych surowców umożliwi zmniejszenie ciężaru urządzeń i budowli oraz przyczyni się do zmniejszenia zużycia stali w gospodarce narodowej.

Plan na 1976 rok przewiduje też uruchomienie produkcji wielu wyrobów dla zastąpienia bądź też ilościowego ograniczenia importu. Będą to m. in. okładzinowe rury wiertnicze obrabiane cieplnie, rury kotłowe do kotłów wysokoprężnych bloków energetycznych, elektrody do spawania blach o zastosowaniach kriotechnicznych (do budowy statków do przewozu gazów płynnych), blachy ocynkowane, lakierowane i pokrywane tworzywami sztucznymi, taśmy i druty ze stopów wyciekających w próżni — dla przemysłu elektronicznego.

Dzięki wprowadzaniu innowacji technicznych przewiduje się dalsze obniżenie zużycia koksu metalurgicznego na 1 tonę surowców, przeliczeniowej. W ogólnej produkcji wzrośnie udział stali wytapianej w piecach elektrycznych.

W pierwszym roku nowej 5-letki dalszy postęp techniczny nastąpi też w przemyśle metalu nieżelaznych. Na pierwsze miejsce wysuwa się tu miedź: doskonałe technologie floatacji powinno według wstępnych założeń umożliwić wyprodukowanie w 1976 roku do 400 tysięcy ton miedzi w koncentracji o wartości około 100 mln zł.

Ulepszenie technologii pozwoli na dalsze zwiększenie zdolności produkcyjnych zakładów hutniczych — o blisko 8 000 ton w Hucie „Legnica” i o około 4 000 ton w Hucie

„Głogów”. Doskonalone będą metody i urządzenia do odpylania i utylizacji gazów technologicznych — zmniejszy się więc zanieczyszczenie środowiska i wzrośnie odzysk tzw. metali towarzyszących.

Plan prac badawczo-wdrożeniowych przewiduje m. in. opracowanie i zastosowanie nowej technologii przerobu prętów i szlamów ołowionożelaznych z hut miedzi — co powinno

umożliwić wyprodukowanie w bieżącym roku około 5 000 ton ołowiu surowego. W przetwórstwie miedzi podjęta zostanie m. in. na skalę przemysłową produkcja importowanych dotychczas rur cienkościennych, rur do wymienników ciepła i rur kondensatorowych.

Zastosowanie nowych urządzeń i technologii w przetwórstwie aluminium pozwoli na uruchomienie w tym roku m. in. produkcji blach i taśm z nowych gatunków stopów tego metalu, blach przeznaczonych do głębokiego tłoczenia oraz cienkich taśm aluminiowych do produkcji folii. (PAP)

W sprawach opiekuńczych decydują względy wychowawcze

Obok postanowień merytorycznych nowelizacja Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego wprowadziła również szereg zmian natury proceduralnej w Kodeksie Postępowania Cywilnego.

Z formalnego punktu widzenia — nasza procedura postępowania cywilnego przynajmniej małeletniemu, który ukończył 13 lat, zdolność do samodzielnego podejmowania wszelkich czynności w postępowaniu przed sądem. Powoduje to, że taki małoletni jest traktowany tak, jak dorosły uczestnik postępowania. Nie daje się to jednak pogodzić z dobrze pojętym interesem dziecka, zresztą i w dotychczasowej praktyce próbowano jakoś temu zaradzić. Nowelizacja sprawę tę wyraźnie uregulowała. Dała mianowicie sądowi prawo do ograniczenia lub wyłączenia

osobistego udziału małoletniego w postępowaniu, jeżeli przemawiają za tym względy wychowawcze.

Wiąże się też z tym wprowadzenie zasady, według której wysłuchanie małoletniego w toku postępowania ma nastąpić poza salą posiedzeń sądowych, jeśli oczywiście w grę wchodzi względy wychowawcze.

Już dotychczas — jeśli w toku postępowania sądowego mają być rozstrząsane szczególne sprawy rodzinne — można było na wniosek strony zażądać odbycia posiedzenia przy drzwiach zamkniętych. Uregulowanie takie okazało się niewystarczające, ze względu na potrzebę ochrony intymności sfery życia rodzinnego i dobro dziecka. W związku z tym dodano przepis przewidujący, że w sprawach opiekuńczych małoletni sąd z urzędu zarządzi odbycie całego posiedzenia lub jego części przy drzwiach zamkniętych, jeśli przeciwko publicznemu rozpoznaniu sprawy przemawia dobro małoletniego.

Inna jeszcze ze zmian proceduralnych stanowi realizację postulatu przyspieszenia i uproszczenia postępowania w sprawach o odebranie dziecka i umieszczenie go w placówce opiekuńczej — wychowawczej, gdy przemawiają za tym szczególne względy wychowawcze i dobro dziecka. (PAP)

ZASTĘPCA

Współzawodnictwo pracy

Hasło „po mnie nie trzeba poprawiać” rzucone na VII Zjeździe partii przez Urszulę Płażewską — robotnicę Łódzkiej Zakładów Pończosznich „Feniks” znalazło szeroki oddźwięk w wielu fabrykach. Podchwyczone zostało przede wszystkim w jej macierzystym zakładzie, gdzie akces do nowego rodzaju współzawodnictwa zgłosili nie tylko liczni robotnicy, ale również całe kolektywy wydziałowe.

Hasło to pojawiło się również w innej wielkiej łódzkiej fabryce włókienniczej „Orta”. Oznaczane są nim stanowiska pracy produkujących zespołów, które jako pierwsze podjęły walkę o dalsze doskonalenie produkcji. M. in. pierwszych 20 zespołów pracuje w myśl tego hasła w wydziale wykańczalni „Orta”. Np. zespół drukarski uzyskiwał uprzednio 80 procent wyrobów w I gatunku. Obecnie — realizując zasady nowego współzawodnictwa — osiągnął to, że niemal 86 procent produkcji kwalifikuje się do I gatunku. (PAP)

Nowe rodzaje kleju

Specjaliści szkół wyższych opracowali nowe rodzaje klejów — produktów, które w przemyśle i w życiu codziennym znajdują coraz szersze zastosowanie.

Klej przewodzący prąd elektryczny — to wynalazek zespołu specjalistów z Politechniki Łódzkiej. Przeznaczony jest on do łączenia elementów w układach elektronicznych i elektrotechnicznych. Wygodny w użyciu — zapewnia silne, trwałe połączenie elementów bez ich uprzedniego czyszczenia i przygotowania. Klej zawiera żywicę epoksydową, jej utwardzacz oraz wypełniacz z metalu szlachetnego.

Naukowcy z Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy opracowali sposób wytwarzania kleju papierowego z oleju talowego. Dzięki dodaniu do tego surowca związków siarki, a następnie zmieszaniu otrzymanego produktu — otrzymuje się wysokiej jakości klej, którego niewielka ilość trwale spaja masę papierniczą. Wynaleziony przez bydgoskich specjalistów sposób produkcji jest wysoce ekonomiczny. (PAP)

Łowcy „czerwonego złota”

Sprzysiężenie współczesnych wampirów

Mija właśnie 10 lat, odkąd w bogatych państwach kapitalistycznych rozwinęła się nowa, intratna gałąź gospodarcza: przemysł „czerwonego złota”. Bazujący na eksploatacji ludzkiej krwi i jej osocza, czyli plazmy. Zapleczem surowcowym są rozległe regiony nędzy Trzeciego Świata, na czele z Ameryką Łacińską i Azją. Przed kilku tygodniami wstydliwymi aspektami tego haniebnego przemysłu zajmowały się kolejno trzy międzynarodowe konferencje naukowe — w Genewie, Brukseli i Paryżu. Komitety ich uchwały i wypowiedzi wybitnych uczonych, nawet wielka prasa burżuazyjna (jak paryski „Le Monde”) nie wahała się użyć mocnych słów i oskarżyć multinarodowe koncerny farmaceutyczne o „nowoczesny wampiryzm”.

W grudniu ubr. korespondent radzieckich „Izwestii” ujawnił, że kredyty dolarowe przeobrażają Nikaragwę w główną na południowoamerykańskim kontynencie bazę przetrzutu „czerwonego złota” do USA, Kanady i Europy zachodniej.

Interes prosperuje w najlepszym. Wbrew uzasadnionym obiektywnym autorytetom medycznych, koncerny farmaceutyczne hałaśliwie reklamują krew i osocze jako nowy „cu downy lek na wszystko”. Szarlatańska kampania, która — jak stwierdza M. Allain-Régnault na łamach „Le Monde” — przyczynia się do „nie uzasadnionego z lekarskiego punktu widzenia wzrostu konsumpcji krwi ludzkiej”, spowodowała wzrost zapotrzebowania światowego do rzędu kilkudziesięciu milionów litrów rocznie.

ANATOL WERESZCZAK

Myjnia dla pociągów

Jednym z ważniejszych przedsięwzięć inwestycyjnych kolejnictwa woj. poznańskiego w tej pięciolatce będzie długo oczekiwana stacja postojowa, która zlokalizowana została w Plewiskach. Jej wybudowanie wyeliminuje przestoje wagonów na torach stacji Poznań-Główny i przyspieszy tu właśnie — niemal w centrum miasta — w prowizorycznych warunkach, ich kosmetyki przed wyruszeniem na trasę.

Stanowiska w Plewiskach wyposażone mają być m. in. w zespół automatycznych myjni i elektroluksów przemysłowych. Zapewni się jednocześnie bardzo dobre warunki pracy zatrudnionym przy tych robotach. (bop)

MUZYKA

W mozartowskim stylu

220 lat temu, tj. 27 stycznia 1756 roku, w miasteczku austriackim Salzburgu narodził się „geniusz” muzyczny, artysta, dla którego tworzenie było tak samo naturalne jak oddychanie. Jego sztuka pozostała niedosięgniętym wzorem elegancji, powabu i dyskretnego piękna. Dziś kłania mu się cały muzyczny świat.

Program poznańskich koncertów — piątkowego i sobotniego — dla członków Pro Sinfoniki wabił melomani klejnotami muzyki. Koncert fortepianowy A-dur i Symfonia Es-dur salzburskiego mistrza to dzieła, do których zawsze chętnie wracamy, jak do eliksiru radości, śmiało polecanego w celach regeneracji psychicznej.

„Mozartiana” — IV Suita op. 61 Piotra Czajkowskiego powstała w roku 1887. Jest to pełna połotu i swobody orkiestrowa transkrypcja utworów fortepianowych i motetu „Ave verum”. Ta czteroczęściowa kompozycja, mimo że pisana trochę z przyzwyczajeniem oka, nie rezygnuje z podstawowego warunku dobrej interpretacji dzieł Mozarta, to znaczy z zegarmistrzowskiej precyzji. Związka ostatnia część Suity — Temat z wariacjami — to jakby barwny korowód instrumentów kolejno kłaniających się mistrzowi klasyki. Gest ten nie jest jednak wcale łatwym sprawdzianem sztuki wykonawczej, o czym przekonał się również podczas sobotniego wieczoru.

„Mozartiana” zapowiadała jedno z najbardziej wdziecznych dzieł literatury fortepianowej — mozartowski Koncert A-dur KV488. Utwór ten napisany w zimie i w karnawale 1785—86, pełen powabu i arabskich nastrojów przepłatających koronkowymi dialogami — zdradza genialny zmysł kompozytorski twórcy „Wesela Figara”. Koncert zbudowany jest w zasadzie w sposób prosty i przejrzysty z zachowaniem starannie wyważonych relacji solo i tutti. I tego chyba właśnie najbardziej brakowało w poznańskiej realizacji. A szkoda. Sądząc, że można by wtedy rozkoszować się zupełnie poprawną grą Lidii Grychtolówny.

Finał „koncertu pogody” stała nowela Symfonia Es-dur KV543.

Elegancka, rokokowa, coraz to bardziej finezyjna, po brzegi wypełniona słoncem — podobna jest prawie zawsze. Jej wykonanie przynosi wiele satysfakcji nie tylko dyrygentowi, ale i poszczególnym muzykom orkiestry. Trudność jej wykonania jest oczywiście — w tak jasnej fakturze „granatem” staje się najdrobniejszy „kiks”. W koncercie jednak prawie ich nie było. Mozartowski wieczór był więc uroczym spotkaniem z muzyką.

ZASTĘPCA

Pamięta przecież każdy tę frażkę: „cudze chwalicie — swego nie znacie”... Otóż to: spróbujmy na te swoje codzienne kłopoty popatrzeć, w drodze wyjątku, w inny niż zwykle sposób. Na przykład — ostrzej patrzeć na to cudze, zwykle chwalone. Nie po to przecież, by cokolwiek usprawiedliwiać, ot tak sobie, dla higieny umysłowej, tak potrzebnej przecież przy długim świętowaniu. Dobry po temu okazją są wyniki badań ogłoszonych niedawno przez jedną z francuskich instytucji zajmujących się badaniem rynku lub prościej — sytuacji, na jakie napotyka każdy, kto wejdzie do sklepu. Niektóre spostrzeżenia brzmią bardzo swojsko, inne znów każą z uwielbieniem myśleć o własnych instytucjach, zwykle odsądzanych od czci. Ale — niech przemówią fakty.

Oto pierniki na miodzie, osobliwy przysmak, mający jednakże licznych zwolenników. W czasie minionego półwiecza produkcja tych słodkości pozostała na praktycznie niezmiennym poziomie, jak to stwierdzili rzeczoznawcy. Ale ku swojemu zdziwieniu skonstatowali również wybitny spadek zużycia miodu dla tej produkcji: z sześciu tysięcy ton miodu przed półwieczem do półtora tysiąca ton,

co rzecz jasna, nie poprawiło smaku tych wyrobów.

Oto biały ser, zalecany przez dietetyków, chętnie spożywany przez osoby dbające o wygląd i dobre samopoczucie. Wilgotność — to dobrze brzmi — sera wynosiła przed paroma laty 70 procent, a obecnie pobrane próbki towaru wykazywały już 90 procent wody. Mówi się, że ser taki jest znakomity dla zachowania

Bez komputera

Patrząc na swoje

linii, popadają w zadumę francuscy eksperci, ale picie wody, dodają, daje równie dobre rezultaty, a jest ona jednak znacznie tańsza od takiego sera, będącego po prostu mokrą gąbką.

Sprzedawanie wody i powietrza stało się zajęciem powszechnym i intratnym, jak to wykazują badania rynku francuskiego. Lody, kremy, musy czekoladowe dlatego właśnie sprzedaje się według objętości, a nie na wagę. Sos do sałatek, reklamowany jako „przygotowany dokładnie tak jak w domu”, zawiera więcej niż połowę zwykłej wody z kranu. Szynek opiekany w rzeczywistości naciera się cukrem i barwnikami i amucha na nią przez chwile

ję gorącym powietrzem, by wyglądała jak opiekana. Czynnością prawie nagminną jest, jak się okazuje, dodawanie polifosforu, by mięso lepiej trzymało wodę.

Francuscy eksperci pocieszą się, że takie postępowanie nie jest wyłącznie specjalnością francuską, po dając rzeczywiste humorystyczny przykład — jeden z wielu — z rynku amerykańskiego. Otóż produkcja pomidorów w Kalifornii zwiększa się w ciągu dziesięciu lat o dziesięć procent, jednakże, jak wykazały badania, cały ten przyrost polegał w istocie na zwiększeniu zawartości wody w pomidorowej masie dzięki odpowiedniemu doborowi odmian i chemikaliów używanych podczas uprawy. Ponieważ cały niemal zbiór kalifornijskich pomidorów przeznaczony jest na produkcję koncentratu, polegającą właśnie na usunięciu wody, producenci łatwo udowodnili farmerom ten dodatek, który, jak się okazało, wyniósł... czterysta tysięcy ton. Ten ogromny ładunek transportowano bezytecznie, a koszt przewozu był wyższy od zapłaty za tę część zbiorów zwiększonych o 1/10.

Dodawanie tańszych gatunków oliwy do produktu sprzedawanego jako wyrób pierwszej jakości, sprzedawanie mięsa drugiego gatunku po cenie pierwszego gatunku (umożliwia to zabieg zwany sztucznym zmniejszeniem, polegający na nakuwaniu), wykorzystywanie naiwności klienta — to chwytły dokładnie nie sklasyfikowane w oparciu o tysiące przykładów. Tak na przykład na jednym z szampionów znajduje się informacja następująca: produkt zawiera 0,33 proc. sproszkowanej żółtki. I tylko nieliczni potrudzą się o proste przeliczenie uświadamiające, że trzeba by myć głowę co dzień przez cały rok, by zużyć w ten sposób jedno żółtko.

Od roku obowiązuje we Francji przepis nakładający na producenta obowiązek udowodnienia, iż nowy produkt różni się jakąś konkretną, nową cechą, co umożliwia pobieranie wyższej ceny. Ten znakomity dekret został jednak w praktyce sparodiowany: wprowadza się produkty nowe — gorsze od poprzednich. Nawet w przypadku produktów wchodzących w

skład koszyka służącego do ustalania wskaźnika cen detalicznych, a więc znajdującego się pod szczególną obserwacją, znalazł się sposób na obejście przepisów: obniżono wagę długich butelek sprzedawanych na sztuki, podstawowego składnika francuskiego menu, a wypiek sprzedawanego na wagę chleba wielokrotnie zmniejszono. W wielu okolicach po prostu nie można kupić chleba.

No i proszę: swoje ganiemy, bo cudzego nie znamy. Czynne wobec zagranicznych wzorów przypadki, znane z własnego doświadczenia, kiedy to stempel „nowość” przybija na łopatach producent — bo nigdy jeszcze nie robił tych narzędzi — albo nagminnie stosowany „chwyt” reklamowy polegający na zachwalaniu produktu („Pewex” — „Fiaty”, CRS — traktory, by do ostatnich przykładów sięgnąć) bez podania ceny? Przecież to naiwne zabiegi, łatwe do rozszyfrowania. Komu by chciało się nakuwać mięso na pieczeń? Morał stąd wynika: jeśli lepiej poznać cudze doświadczenia, to własne wydaje się zaraz lepsze.

Ponieważ nasze produkty spożywcze znajdują się pod wyjątkowo ścisłym nadzorem recepturowym i cenowym, z pełnym przekonaniem życzymy dobrego apetytu.

ROMAN LENCEWICZ

Nowe w polskiej ekipie

Jak nigdy dotychczas na przeszło pół roku przed Olimpiadą Polski Związek Lekkiej Atletyki ogłosił skład kadry kandydatów na Igrzyska Olimpijskie. Na liście znalazło się 41 osób. Działacze twierdzą, że 24 z nich to „pewniaki”, dla których wyznaczono nawet nieco łatwiejsze minima kwalifikacyjne, aby mogli rzeczywiście osiągnąć najwyższy pułap formy na Igrzyska. Pozostałych 17 osób z kadry oczekują znacznie trudniejsze zadania. I tak dla przykładu, jeżeli Irena Szewińska musi osiągnąć w biegu na 100 m tylko 11,44 to sprinterka znajdująca się w kadrowej grupie B Małgorzata Bogucka, aby zdobyć zaufanie szkoleniowców i selekjonerów, musi przebiec 100 m w czasie 11,24.

Władze lekkoatletyczne chcą obronić się przed różnego rodzaju „cudowymi” wynikami, wyznaczając warunki, podczas których można zdobywać minima. Będą to w szczególności zawody centralne, gdzie czasy mierzone mają być elektronicznie. Imprezy te przypadają w czerwcu, a ich finałem będą mistrzostwa Polski w Bydgoszczy w dniach 25-27 czerwca. Tak więc trenerzy „cudotwórcy”, którzy za pewniaki rewelacyjne minima swym podopiecznym w biegach z wiatrem w czasach z góry ustalonych, nie mają tym razem szans.

Przygotowania do Igrzysk Olimpijskich w Montrealu nie tylko zresztą w lekkoatletyce wykazują, że w polskim sporcie skończyła się już era cwanactwa i robienia wszystkim „wody z mózgu”. Do głosu dochodzą autentyczni fachowcy. Wreszcie odebrano etaty państwowych trenerów ludziom, którzy zdobyli zaledwie kwalifikacje stadionowych pomocy technicznych, a tylko dzięki wynikowi jednego zawodnika wydebeli, przy pomocy życzliwych, dyplom trenerski. Wreszcie zaczyna się rozliczać szkoleniowców. Zwraca się uwagę nie na często szybkie przemiany gwiazd, lecz na wszystkich podopiecznych danego szkoleniowca, z których często wielu dzięki „wspaniałym metodom” skończyło sport na granicy kalektwa.

Niektóre dyscypliny czy konkurencje prowadzone niegdyś przez wybitnych ludzi, którzy przeważnie odeszli do pracy naukowej, przez lata chyliły się do upadku, by wreszcie znaleźć się na jego dnie. Przez te lata eksperymenty wątpliwych fachowców kosztowały finansu państwa sportu skarby państwa wiele.

Wracając do ogłoszonej listy 41 kadrowców, trzeba być przygotowanym, że nie wszyscy pojadą do Montrealu, ale ci, którzy otrzymają paszporty, zapewnią sobie prawo udziału w Igrzyskach po prawdziwie sportowej walce, i to jest chyba najważniejsze.

Polski Związek Lekkiej Atletyki przy pomocy Polskiej Federacji Sportu stara się zapewnić wszystkim kadrowcom jak najlepsze warunki do treningu w okresie przygotowawczym i startowym. Zawodnicy będą mieli także do dyspozycji najlepszy sprzęt.

Tak wczesne jak nigdy ogłoszenie kadry stwarza spokojną atmosferę w okresie przygotowawczym i zmusza do dyscypliny. Kończy się era znachorstwa, kiedy to początkujący trenerzy trenując utalentowanych zawodników czy zawodni-

treu pojadą najlepsi i najbar dziej zdyscyplinowani, ci, którzy swą pilną pracą gwarantują, że społeczne zlotówki wyłożone na ich przygotowania nie zostaną zmarnowane.

ZBIGNIEW KOWALSKI

Kanada w hokejowych MS 1977 r.

Podczas konferencji prasowej w Ottawie, minister zdrowia i opieki społecznej Kanady — Marc Lalonde oświadczył, że Kanada reprezentowana będzie w hokejowych mistrzostwach świata w 1977 r. w Austrii. Reprezentacja Kanady ustalona zostanie spośród najlepszych zawodników zawodowych klubów NHL i WHA.

Minister Lalonde potwierdził również, że we wrześniu br. w Kanadzie rozegrany zostanie wielki turniej hokeja na lodzie z udziałem reprezentacji ZSRR, CSRS, Szwecji, Finlandii oraz drużyn Kanady i USA złożonych również z najlepszych graczy zawodowych. (PAP)

Kurtki dla olimpijczyków



Lódzkie Zakłady Przemysłu Odektowego „Próchnik” uszyły 160 kurtki dla naszych reprezentantów, uczestników XII Zimowej Olimpiady w Innsbrucku. Kurtki wykonane są z elastycznej tkaniny „Nevada” i ocieplane są mieniem.

Na zdjęciu: pracownica zakładów — Krystyna Zalewska przy gotowych kurtkach. (CAF — Zbieraniecki)

ME łyżwiarzy figurowych

Na lodowym stadionie „Les Vernets” w Genewie, rozpoczęły się Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym. Mistrzostwa są ostatnim sprawdzianem czołowej europejskiej przed Igrzyskami Olimpijskimi w Innsbrucku.

Pierwszego dnia rozegrano dwie konkurencje — program obowiązkowy mężczyzn oraz skrócony program obowiązkowy par sportowych.

Jako pierwsi na lodzie pojawili się soliści. Najlepiej kreślił na lodzie figury obowiązkowe obrońca tytułu mistrzowskiego reprezentanta ZSRR — Władimir Kowalew, uzyskując 45,84 pkt. Wyprowadził go swego rodaka aktualnego mistrza świata Siergieja Wołkowa — 45,08 oraz Johna Curry (W. Brytania) — 43,28 pkt.

Pod jeździe obowiązkowej reprezentant Polski — Grzegorz Gliwina znajduje się na dalekiej 19 pozycji — 33,16 pkt. (PAP)

Warto pamiętać i o bezimiennych

Poznańskich najlepszych polskich sportowców ubiegłego roku wymienionych w ankiecie „Przeglądu Sportowego”. Za każdym nazwiskiem wymienionym w plebiscyście kryje się sukces, rekord, zwycięstwo, rozstrawienie własnego imienia i kraju na świecie.

Za nazwiskami laureatów kryją się także inne wartości, o których w chwilach triumfu nie zawsze się pamięta. Na ów sukces, rekord czy zwycięstwo złożyły się lata wytrwałej pracy, systematyczny rozwój talentu, własnych predyspozycji. Niemala w tym rolę trenerską. Olimpijskie trofea Leszka Drogoza, Zbigniewa Pietrzykowskiego, Jerzego Kuleja — to nie tylko osobisty sukces tych zawodników, to także efekt pracy trenerskiej Feliksa Sztaima. Złote medale olimpijskie na piersiach polskich piłkarzy — to także wymierny zasług Kazimierza Górskiego.

Sportem uproszczeniem byłoby jednak twierdzenie, że od wkładu pracy jednego człowieka, w omawianych przypadkach pierwszego trenera drużyny reprezentacyjnej, zależał sportowy sukces zawodnika. Obciążenie obowiązkami prowadzenia reprezentacji przez jednego tylko człowieka — byłoby anachronizmem, zadaniem prze-

kracającym możliwości najlepszemu nawet fachowca. Sympatyczny boksu wiedzy, jaką częstokroć sukcesy polskich pięściarzy stanowiła praca trenera Pawła Szydły. Nie jest także tajemnicą, w jak znaczącym stopniu do zdobycia medali przez polskich piłkarzy przyczynił się np. „bank informacyjny”. Przykłady można mnożyć, w odniesieniu nie tylko do boksu czy piłki nożnej.

Jakże często przy fetowaniu sukcesu sportowca pomija się wkład jego pierwszego wychowawcy, truda trenera klubowego. Splendor należy przyswoić sobie, odczuć zwycięstwa snuć z reguły na aktualnego selekcjonera kadry. Warto jednak pamiętać o rzęsach „bezimiennych” szkoleniowców, chociażby trenerów klubowych. Ludzie ci nie zawsze znajdują uznanie za swój wysiłek. A przecież i od ich zaangażowania, wkładu pracy zależy jest wynik reprezentanta, nawet w igrzyskach olimpijskich. (PAP)

Akrobatyka sportowa jest dyscypliną rozwojową. Rozgrywa się już w niej mistrzostwa świata, a być może wejdzie ona w skład programu Igrzysk Olimpijskich w Moskwie. Dlatego na poczynania akrobatów warto zwracać coraz baczniejszą uwagę.

Spotkanie min. J. Kuberskiego ze sportowcami SZS-AZS

W warszawskim „Palacu Młodzieży” odbyło się we wtorek tradycyjne spotkanie ministra oświaty i wychowania Jerzego Kuberskiego z czołowymi zawodnikami i wychowawcami obu związków.

J. Kuberski podziękował sportowcom i trenerom za wysiłek, dzięki któremu sport szkolno-akademicki zanotował w minionym roku poważne osiągnięcia oraz życzył im dalszych sukcesów.

Prezes AZS, wiceminister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Janusz Górski podkreślił, że wspólnie, skoordynowane działania SZS i AZS przynosi oczekiwane efekty, czego jednym z przejawów jest chociażby fakt, że w kadry olimpijskiej przed Montrealem znalazło się aż 24 sportowców SZS-AZS.

Siedmiu wyróżniającym się wychowawcom i trenerom wręczono Medale Komisji Edukacji Narodowej. Kilku z nich zawodników i działaczy wyróżniono odznakami AZS i SZS. (FAP)

W. Kozakiewicz najlepszym skoczkiem Europy

Rekordzista Europy w skoku o tyczce — Władysław Kozakiewicz zajął pierwsze miejsce w tradycyjnej ankiecie bratysławskiej „Pravdy” na najlepszych lekkoatletów Europy w skokach. Polak wyprzedził Nenada Stekica (Jugosławia) — skok w dal, Wiktora Saniejewa (ZSRR — trójskok) oraz drugiego reprezentanta Polski — Grzegorza Cybulskiego (skok w dal).

Wśród kobiet pierwsze miejsce zajęła mistrzyni Europy w skoku wzwyż — Rosemarie Ackermann (NRD) przed Lidą Alfiejewą (ZSRR — skok w dal) oraz Ulrike Meyfarth (RFN — skok wzwyż).

W ankiecie uczestniczyli działacze międzynarodowej federacji lekkoatletycznej i krajowych federacji, trenerzy, znani zawodnicy oraz dziennikarze sportowi. (PAP)

Rok 1975 udany dla poznańskich akrobatów

Akrobatyka sportowa ze względu na swą widowiskowość zyskuje sobie sympatyków. Telewizyjne spotkania ze Związkiem Radzieckim i Bułgarią spowodowały, że coraz więcej kibiców przychodzi na imprezy w tej dyscyplinie sportu. Wymownym przykładem mogą być mistrzostwa Polski seniorów, które odbyły się w grudniu w Poznaniu. W dniu finałów trybuny sali przy ul. Chwałkowskiego były pełne. Być może kibiców przyciągnęły nie tylko piękne ewolucje w wykonaniu zawodników, ale również fakt, że poznaniacy reprezentują wysoki poziom w tej dyscyplinie i zdobywają tytuły mistrzów Polski. Pisząc o poznaniakach mamy na myśli zespół AZS AWF. Akrobaci tej sekcji z każdym rokiem czynią postępy i odnoszą wartościowe sukcesy. Rok 1975 w pełni to potwierdził.

W Pucharze Polski I miejsce w skokach synchronicznych na batusie wywalczyła para: Gruszkiewicz-Malarczyk, a Wojtkowiak i Dziurła zajęli II miejsce w dwójkach męskich. W mistrzostwach Polski juniorów złoty medal zdobył Gruszkiewicz na batusie, a dwójka męska Sobkowiak-Królbrazowy. W Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży Wysocka uplasowała się na III pozycji w skokach. W mistrzostwach Polski młodzików mistrzowski tytuł w skokach zdobyła Rożek, a Wrońska na batusie wicemistrzyni. W mistrzostwach Polski klas I w skokach zwyciężyli Sobkowiak, a II miejsca zajęli Wrońska na batusie, Sobkowiak-Królbrazowy w dwójkach męskich i Wrońska-Zychla w batusie synchronicznym. Wreszcie w klasie mistrzowskiej złoty medal przypadł w udziale Wojtkowiakowi i Dziurli w dwójkach, srebrny Gruszkiewiczowi na batusie i brązowy parze Zieliński-Gruszkiewicz w skokach synchronicznych na batusie.

Jeśli chodzi o wyniki zespołowe, to akademicy zdobyli mistrzostwo Polski w klasie I, drużynowe mistrzostwo Polski w konkurencjach męskich, IV wśród kobiet, a łącznie III.

Warto nadmienić, że już w najbliższym czasie sekcja zostanie poważnie wzmocniona. Na studia do Poznania przybyła bowiem pięciokrotna mistrzyni Polski w skokach na batusie — Halina Wiącek i reprezentować będzie ona barwy AZS AWF.

Dużo wartościowych wyników i aż wierzyć się nie chce, że osiągnięcia te są dziełem jednego człowieka — Józefa Śluzarskiego, który dźwiga na swych barkach całą pracę sekcji. I choć liczy on około 30 członków, zatrudnienie jeszcze jednego szkoleniowca wydaje się być koniecznością.

Obraz sekcji byłby niepełny gdybyśmy nie napisali o kłopotach. Największe dotyczy sprzętu. Jeżeli chodzi o ten osobisty (kostiumy, dresy itd.) to Zarząd Srodowiskowy AZS obiecał pomoc. Gorzej przedstawia się sprawa z przyrządami potrzebnymi do ćwiczeń. Tutaj akademicy liczą na pomoc Akademii Wychowania Fizycznego, która od 1 stycznia sprawuje patronat nad sekcją. Problemów jest więcej, i w większości są one rozwiązywane przez samych członków sekcji. Tak np. ma się sprawa z choreografią, nad którą pieczę sprawują zawodniczki: Pietruszyńska i Zychla.

Akrobatyka sportowa jest dyscypliną rozwojową. Rozgrywa się już w niej mistrzostwa świata, a być może wejdzie ona w skład programu Igrzysk Olimpijskich w Moskwie. Dlatego na poczynania akrobatów warto zwracać coraz baczniejszą uwagę.

WIESŁAW ŁUCZAK



Wymagania

Felieton pod powyższym tytułem, zamieszczony 7 stycznia br., w naszym stałym cyklu „Co o tym sądzicie”, wywołał żywy odzew w postaci listów, w których nasi czytelnicy zawarli swoje uwagi i opinie dotyczące określonych postaw i problemu wzajemnych wymagań — w życiu osobistym, w pracy, w każdym społecznym działaniu. Poniżej zamieszczamy najciekawsze fragmenty korespondencyjnej dyskusji.

Problemy wymagań wiąże się nierozdzielnie z całym życiem człowieka. Wymagania, żądania, zarzuty i pretensje sypią się jak z rogu obfitości. Stawia się je najbliżej szemu otoczeniu, jak również poszczególnym dziedzinom życia społecznego, np. służbie zdrowia, handlowi, komunikacji, szkolnictwu, sądownictwu itd. Zastanawia fakt, że wymagania w przytaczającej większości stawia się osobom drugim, z którymi stykamy się na co dzień, w nikłym zaś stopniu, lub wcale — samemu sobie. To duże nieporozumienie.

Wymagać należy przede wszystkim od siebie. I to: rzetelności w wykonywaniu obowiązków, wysokiej etyki własnego postępowania, szczególnie w kontaktach międzyosobowych, a dopiero potem można wymagać przeniesienia na innych, dając prawo innym do wymagań od nas samych. Mniej będzie zgrzytów, nieporozumień i szarpania sobie nerwów w codziennym życiu, jeśli problem stawianych wymagań będzie wreszcie traktowany na płaszczyźnie wzajemnych, dobrze rozumianych stosunków międzyлюдzkich. (111)

W. R. Poznań

W naturze człowieka tkwi tendencja, aby wymagać od drugiego więcej, aniżeli od siebie. Ta dysproporcja prowadzi często do konfliktów (np. w małżeństwie). Wymaganie od innych musi iść w parze z oceną realnych możliwości, z wyrozumiałością i dozą samokrytycyzmu. Powinno być oparte na zaufaniu i wzajemnym dobrym przykładzie życiowym. (115)

WŁODZIMIERZ TETZLAFF Poznań

Często w potocznych rozmowach w różnym środowisku, można się spotkać z takimi opiniami: „Co się tak wysilasz, po co się tak angażujesz, co z tego masz? Popatrz na mojego sąsiada — ten się dobrze urządza, niczym się nie przejmuję, rękawów w pracy sobie nie powyrwuję; rądz się nie angażuję, na zebrania nie chodzi, czynny społecznie tyle o ile, pilnuje swojego nosa! Ma dużo czasu, aby pilnować, co mu się należy. Powiesz takiemu: Jak chcesz bracie, to musisz najpierw dać — na wszystko trzeba zapracować. Odpowie ci: To nie moja sprawa, „dobrze jest jak jest”.

Skóra człowiekowi cierpnie, gdy słyszy takie rozumowanie. Takich ludzi trzeba w społeczności przestać tolerować. Trzeba im szeroko oczy otworzyć, aby widzieli olbrzymią armię tych, którzy nie tylko patrzą, co im się należy, ale dają z siebie wszystko, co najlepsze. Nie szczędzą potu, siły, mięśni i mózgu, aby nam i nam było się lepiej. (112)

KAZIMIERZ GRZEGORZEWICZ Zakrzewo

Słusznie stwierdza autor środowowego felietonu, że w społecznym dążeniu do postępu i lepszego życia stajemy wobec wciąż wyższych wymagań i że wymagania te stawiane są wobec wszystkich.

Przesadą byłoby jednak twierdzić, że wobec każdego są to wymagania jednakowe. Różne przecież pełnimy w życiu role, różne przyjmujemy na siebie (lub zostają nam powierzone) obowiązki. Zależą one od zdolności, możliwości wykształcenia, od wagi odpowiedzialności, jaką za ich niewykonanie ponieść trzeba. Stąd też są ludzie, od których mamy prawo wymagać więcej, a którzy jednocześnie mają obowiązek wymagać od innych. Cóż na przykład wart jest kierownik, który — choć ofiarny i wymagający wobec siebie — nie umie sprawiedliwie i mądrze wymagać od swoich współpracowników? I czy ma prawo czuć się urażony ktoś, od kogo inni wymagają rzeczywiście więcej, gdyż jego społeczna rola ma wymiar naprawdę znaczący? Dla wywiązania się z pewnych obowiązków nieodzowna jest umiejętność wymagania od siebie i od innych. Są jednak i takie ludzkie charaktery, którym potrzeba uświadomienia stawianych im wymagań i konsekwentnego egzekwowania od nich określonych postaw oraz działań.

Mówiąc o wymaganiach różnie musimy widzieć barwy tego słowa. Jego podstawowa treść zawiera się jednak w tym, aby chcieć i mieć świadomość tego, że obowiązkiem każdego człowieka jest jak najlepiej — dla własnego dobra — spełniać swoją rolę w społeczeństwie. (128)

ZBIGNIEW ANCZYK Kalisz

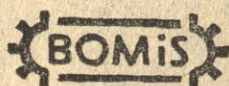
Stawianie wymagań w szeroko rozumianym tego zagadnienia to sprawa nie tylko wiążąca się z postępowaniem, ale również ważny czynnik kształtowania postaw i charakterów ludzkich. Charakterystyczne jest to, że najczęściej pioszczą na różne niedociągnięcia ci, którzy sami na ogół niewiele czynią, aby polepszyć otaczającą rzeczywistość. Bo to przecież tak miło i słodko ponarząć, ulżyć sobie, odpowie działnością obciążając drugich, uogólnić bez wnikania w sedno sprawy...

Ambitnych ludzi, wymagających coraz więcej od siebie, nie brak, na szczęście, wśród nas i oni to zdecydowanie nadają ton dokonującym się w naszym kraju przemianom społeczno-gospodarczym. (113)

R. P. Kościan

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” Skrytka pocztowa 1074 60-553 Poznań.

UWAGA, ZAOPATRZENIOWCY!



Centrala Obrotu Maszynami i Surowcami „BOMiS”
Oddział w Poznaniu
wraz z Delegaturą w Bydgoszczy, ul. Zacisze 10
przy współudziale
Przedsiębiorstw Produkcyjnych i Spółdzielczości Pracy
z terenu miasta Włocławka

ORGANIZUJĄ GIEŁDĘ MATERIAŁOWĄ

w dniach 21—22 stycznia 1976 r. od godz. 9—15
w sali Cechu Rzemiosł Różnych we Włocławku,
przy placu Wolności nr 17
(dojście z dworca ulicą Kościuszki do placu Wolności).

NA GIEŁDZIE OFEROWANE BĘDĄ:

materiały zaopatrzeniowe, zgłoszone nam do upłynięcia z za-
kładów przemysłu kluczowego, terenowego i spółdzielczości.

W SZCZEGÓLNOŚCI OFEROWANE BĘDĄ:

materiały i wyroby hutnicze, metalowe, chemiczne, elektryczne,
elektrotechniczne, budowlane, papierniczne, opakowania różne,
łożyska, maszyny i urządzenia (z wyłączeniem obrabiarek do
metali), armatura przemysłowa oraz poprodukcyjne odpady
użytkowe papieru, tektury, drewna i żelastwa użytkowego.

ŻYCZYMY POMYSŁNYCH TRANSAKCJI!
ORGANIZATORZY

594-K1

Komunikat

OBWODOWEGO URZĘDU MIAR
Obwodowy Urząd Miar w Poznaniu, ul. Kościuszki 19 — zawiadamia wszystkich użytkowników narzędzi pomiarowych, że

**WTÓRNA LEGALIZACJA WAG
I ODWAŻNIKÓW HANDLOWYCH
ZWYCZAJNYCH I DOKŁADNIEJSZYCH**

odbywać się będzie dla miasta Poznania
w następującej kolejności:

- **WILDA**
- od 15 do 31 stycznia 1976 r.
- **JEŻYCE**
- od 2 do 16 lutego 1976 r.
- **GRUNWALD**
- od 17 do 28 lutego 1976 r.
- **NOWE MIASTO**
- od 1 do 15 marca 1976 r.
- **STARE MIASTO**
- od 16 do 31 marca 1976 r.

Narzędzia pomiarowe do legalizacji wtórnej
należy dostarczyć z cechą legalizacyjną „74”,
względnie wcześniejszą, oczyszczone z rdzy
i brudu — pod wyżej wskazanym adresem.

Nie wymienione narzędzia pomiarowe w
ogłoszeniu, a podlegające legalizacji należy
zgłaszać w ciągu całego roku. Godziny przy-
jmowania codziennie od 7.30 do 13, w soboty
do godz. 12.

Obowiązkowi legalizacji podlegają narzędzia
pomiarowe stosowane we wszystkich dziedzi-
nach gospodarki narodowej do określenia ilo-
ści albo jakości rzeczy lub świadczeń i usług
w celu uzyskania prawidłowej podstawy do
rozliczeń, albo stosowane przy wszelkiego ro-
dzaju czynnościach urzędowych i zawodowych
oraz przy innych czynnościach mających zna-
czenie dla interesu społecznego.

Stosowanie narzędzi pomiarowych nielega-
lizowanych podlega karze na podstawie art. 16
ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o miarach
i narzędziach pomiarowych (Dz. U. nr 23, poz.
148 i z 1972 r. nr 11, poz. 83).

602-K1

Przetargi

**Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego
w Poznaniu, ul. Kościuszki 57 —**

OGŁASZA PRZETARG — na:

1. Wykonanie tulejek zaciskowych od ϕ 3—12 mm do TSA-16 z materiału powierzo-
nego = 420 kpl.
- TSB-20 z materiału powierzo-
nego = 60 kpl.
2. Wykonanie uszczelek gumo-
wych spożywczych różnych
wymiarów = 15.000 szt.
3. Obróbka cieplna (nawęglanie)
mimośródów do grzejników
i części do tokarek TSA-16 = 5.000 szt.
4. Obróbka galwaniczna (kad-
mowanie) detali do czujników
temp. = 500 kpl.
- drobnica = 300 kg
5. Wykonanie sprężyn do grzej-
ników wagonowych, tokarek
TSA-16 i TSB-20, ekspresów
do kawy, saturatorów SP-1,
termostatów i inne = 10.000 szt.

Termin wykonania i dostawy — sukcesyw-
nie 1976 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Bliższych informacji technicznych udzieli
Zespół Techniki i Nauki Zawodu — Poznań,
ul. Jeleniogórska 4/6, tel. 67-12-21.

Oferty należy składać w zalakowanych ko-
pertach z napisem „Przetarg” do dnia 24. I. 1976
roku przy ul. Kościuszki 57 — Sekretariat.

Komisijne otwarcie kopert z ofertami nastą-
pi dnia 26. I. 1976 r. o godz. 15 w Wojewódz-
kim Zakładzie Doskonalenia Zawodowego w
Poznaniu, ul. Kościuszki 57.

Woj. Zakład Doskonalenia Zawodowego za-
strzega sobie prawo wyboru oferenta oraz
ewentualne unieważnienie przetargu bez poda-
nia przyczyn.

529-K1

Praca • Nauka

Przyjmę opiekunkę do
dzieci (7 i 2,5) i drobnych
prac domowych dochodzą-
cą lub na stałe. Oferty —
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dla 35214g.

Tokarz w drzewie, mistrz
lub czeladnik z praktyką,
potrzebny zaraz do prowa-
dzenia warsztatu. Telefon
646-91. 33696g

Kobieta — wykształcenie
techniczne, przyjmie jaką
kolwiek pracę chałupni-
czą (również szyć). lub
pół etatu. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 33722g

Mgr chemii, udziela kore-
petycji. Tel. 722-71 —
Krenz. 33725g

Kupno • Sprzedaż

Kupię maszynę do sycia
bamboszy, szczyżczarkę,
wykrajarkę (stancję), wy-
krojnik, formy szwedzkie
i t.p. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 33717g

Kupię powiększalnik foto-
graficzny. Tel. 631-72 —
33746g

Sprzedam transporter 12
m długości. Adres wskaże
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dla 33758g

Sprzedam nową prasę
„Kuna 21”. Henryk Jan-
ka, Parkowo, gmina Ro-
goźno, woj. piłskie. 33759g

Sprzedam jasną sypialnię,
doskonałe materace, łóżka
żelazne, piec stałopalny
„Therme”, piękna palme,
pralkę na chodzie, różne
staroci. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 33763g

2 szafy debowe, biurko
mahoniowe — sprzedam.
Pl. Młodej Gwardii 10 m.
14. 33997g

Milosińcy kwiatów! Da-
le karlowe, kwitnące do
mrozów, różne piękne ko-
lory, także nasłona tych
dali (porcja 5 g — 10 zł).
Cebulki gladioli odmiany
różne, piękne kolory, rów-
nież drobne siewki. Ceny
przystępne, odstąpię Jan
Radomski, 62-004 Czerwo-
nak, Gdynia 47, tel. Po-
znań 528-96. 33999g

Sprzedam złoty pierście-
nek. Tel. 26-18-93. 33997g

Sprzedam ciągnik Zetor
K 25, stan dobry. Józef
Kukucki, Ryżyn, 64-412
Chrzypsko Wielkie, woj.
poznańskie. 1646p

Sprzedam gospodarstwo
5 ha, lub same budynki,
w mieście przy lesie. Wia-
domość: Irena Grzesko-
wiak, Sieraków, ul. Wie-
leńska 53. 1645p

Sprzedam nasioną pomio-
dorów Revermun. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 33903g

Samochody

Kupię nadwozie Trabantę
601 (może być lekko usz-
kodzony). Tel. 477-80, w
godz. 7—14. 34526g

Sprzedam Fiat 125p 1500.
Odbiór i kwartał 1976 r.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 33964g

Sprzedam 126p, odbiór
kwiecień 76 r. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 33993g

Sprzedam samochód mar-
ki Warszawa M-20, w do-
brym stanie, Józef Polka,
Szynfaj, woj. poznańskie.
33989g

Lokale

Oddam mieszkanie na do-
zorczość. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
34390g

M-4, 3 pokoju — Os. Ko-
pernika — zamienię na
M-4, najchętniej Łazarz.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 34855g

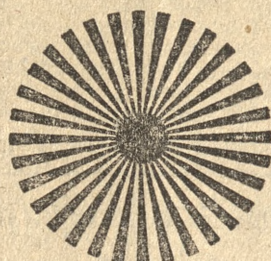
Panienci pracujące, przy-
jmę na pokój. Górczyn,
Szubińska 28. 33700g

Poszukuję pokoju umeblo-
wanego dla dwóch osób,
na okres od połowy lute-
go do końca czerwca 1976
r. Adres wskaże „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 33729g

Garaż do wynajęcia. Ad-
res wskaże „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 33985g

Zamienię samodzielne 2
pokoje, centrum, nowe bu-
downictwo, z wygodami,
na samodzielne, duży po-
kój lub półtora, z toale-
tą, balkon lub wykusz, sta-
re budownictwo, może
być bez łazienki, do dru-
giego pietra (pozostaje ok-
resowo starsza osoba).
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 34997g

„BIAŁE TYGODNIE” i premiowana sprzedaż w „Okrągłaku” na II i IV piętrze NAGRODY 7.000 ZŁ ZAPRASZAMY!



588-K1



WYJAŚNIENIE Oddziału Wojewódzkiego PZU w Poznaniu

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI PZU

UPRZĘJMIE WYJAŚNIA CO NASTĘPUJE:

1. Składka za obowiązkowe ubezpieczenia komunikacyjne
za 1976 rok płatna jest w dwóch równych ratach —
w marcu i wrześniu z tym, że za ubezpieczenie moto-
cykli jednorazowo w miesiącu marcu. PZU ponosi nadal
odpowiedzialność za ewentualne wypadki jakie zaistnieją
w 1976 roku. Wszyscy właściciele pojazdów otrzymają
w swoim czasie imienne wezwania płatnicze.
2. Poziom sum ubezpieczenia za obowiązkowe ubezpieczenie
budynków w miastach nie związanych z rolnictwem
został począwszy od 1. I. 1976 r. odpowiednio urealniony
w stosunku do cennika z 1969 roku, co znalazło swój
wyraz w indywidualnych zawiadomieniach o zaplacie
składki za 1976 rok. 6699-K1

Dyrekcja Medycznego Studium Zawodowego
— Wydział Pielęgniarstwa w Poznaniu,
ul. Mostowa 6, telefon 599-20 i 596-26

zawiadamia, że przyjmuje do dnia 1. II. 76 r.

ZGŁOSZENIA KANDYDATEK na rok szkolny rozpoczynający się w lutym 1976 r.

Nauka w Studium jest bezpłatna i trwa 2 lata.

Możliwość uzyskania stypendium żywieniowego, a dla za-
miejscowych mieszkania w Domu Słuchacza.

Warunki przyjęcia: matura lub ukończenie szkoły śred-
niej, dobry stan zdrowia, wiek 17—35 lat.

Do podania należy dołączyć świadectwo dojrzałości lub
świadectwo ukończenia szkoły średniej. 6217-K1

Ogrodnictwo 700 m² pod
szkłem z bardzo ładnym
domem mieszkalnym, bli-
sko Poznania, komunika-
cja miejska, kolejowa —
sprzedam. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
33525g.

Pracownicy poszukiwani

Okręgowy Urząd Telekomunikacji Międzymia-
stowej w Poznaniu, ul. 23 Lutego 26 — zatrudni
zamieszkałe w Poznaniu panie w wieku do 30
lat — na stanowiska

telefonistki i telegraf.

Praca na zmianę w pełnym i niepełnym wy-
miarze godzin.
Zgłoszenia przyjmuje Sekcja do Spraw Pra-
cowniczych, III piętro, pokój 329.
Informacje telefoniczne nr nr 584-69 i 584-55.
576-K1

Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego
— Zarząd przyjmie do pracy pracowników na
stanowiska:

- pomocy kuchennych, kucharzy,
- zmywaczek,
- pomocy w bufecie, bufetowych,
- pomocy ciastkarsza, cukierników,
- kelnerów,
- sprzedawców.

Przedsiębiorstwo zapewnia możliwość wyży-
wienia oraz dopłatę do biletów miesięcznych,
jak również zakwaterowanie w wynajętych
kwaterach prywatnych.

Praca dwuzmianowa — wynagrodzenie wg
Układu Zbiorowego Pracy Pracowników Han-
dlu Wewnętrznego.

Zgłoszenia przyjmują i informacji udzielają
w godz. od 10—13 — Działy Spraw Osobowych
Oddziałów PPG:

- Oddział Kawiarni —
Poznań, ul. Ratajczaka 18, — tel. 551-84
- Oddział Restauracji —
Poznań, ul. Kramarska 1 — tel. 539-34
- Oddział Barów —
Poznań, ul. Kramarska 1 — tel. 557-06
- Oddział Prod. Garmazeryjnej —
Poznań, ul. Rabyki 18 a — tel. 526-60
596-K1

STYL RETRO MODĄ NA KORONKI!

Najpiękniejsze koronki dziane w
bogatej gamie wzorów i kolorów,
gładkie i drukowane poleca

ŁÓDZKA FABRYKA KORONEK „FAKO”

Oferowane koronki są doskonałe
na suknie wieczorowe, cocktailo-
we, ślubne, bluzki, peniuary itp.

ICH ZALETY TO:

- odporność na gnecenie,
- przewiewność,
- łatwość konserwacji,
- trwałość w użytkowaniu.

Do nabycia w sklepie branżowym —
Poznań, plac Wielkopolski 10/11
oraz w sklepach tekstylnych.

Sklep branżowy w Poznaniu, plac Wielko-
polski 10/11 prowadzi sprzedaż premiową
koronek do końca stycznia 1976 roku.

2833-K1





POLECA TOWARY WARTOŚCIOWE I ATRAKCYJNE ZNACZNIE TAŃSZE!

SKLEPY „O T E X U” PROPONUJĄ:

● KONFEKCJE

● DZIEWIARSTWO

● TKANINY

● GALANTERIE

ODZIEŻOWĄ I SKÓRZANĄ

● OBUWIE

PO CENACH OBNIŻONYCH!

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!
623-K1

Praca ● Nauka

Przyjmę pracownika lub pracowniczkę do „Introligatorni”. Poznań, Gwardii Ludowej 41a. 33788g

Spokojny, uczelny słusarz, przyjmie dozorstwo. Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33844g.

Przyjmę 2 uczniów, rzemiosło - wędliniarstwo. Po znań, tel. 67-51-17, po godzinie 16. 33813g

Potrzebna kulturalna pani do prowadzenia domu i opieki nad dziećmi 2 i 4 lata, na stałe, możliwość zamieszkania. Wynagrodzenie bardzo dobre. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33979g.

Potrzebna opiekunka do dzieci 2 i 4 lata, na stałe z możliwością zamieszkania. Wynagrodzenie bardzo dobre. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33979g.

Poszukuję opiekunki do 20-miesięcznego chłopczyka. Osiedle Przyjaźni 6 m. 26, tel. 20-28-16. 33910g

Pani przyjmie pracę w domu (chętne biuro). Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33911g.

Przyjmę pracę magazyniera (12 lat praktyki), warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33916g.

Kupno ● Sprzedaż

Kupię betoniarke używaną małą. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33796g

Wzmocniacz 10 W. kolumna duża, sprzedam. Mosi. na M. Konopnickiej 19. 33776g

Stare monety, kufel do piwa, szablę, sztylet, broń - kupię. Umińskiego 7a m. 30 (Wilda), od 14. 34009g

Samochody

Kupię nowego Trabanta Combi, Wartburga lub Skodę za bony PeKaO. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33834g.

Kupię Velorex, w dobrym stanie. Zygmunt Koźmiński, 62-700 Turek, ul. Bucza 5 m. 24. 28108g

Samochód Żuk górnozaworowy, sprzedam. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33945g.

Sprzedam lewe drzwi Syreny 104. Tel. 33-33-47, po godz. 16. 34004g

Sprzedam Fiat 2.300 - stan dobry, 6 cyl., 117 KM. Ostrów Wlkp., ul. Kr. J. Adwiga 37, tel. 23-79. 33966g

Sprzedam Nysę - 50, Fiat 125p (1971) oraz komplet siedzeń do Nysy, tytu Towos. Suchy Las, koło Poznania, Szkółkarska 13. 28124g

Sprzedam komplet części do Mercedesa V-170. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 34002g.

Lokale

Poszukuję pokoju umeblowanego z c.o., dzielnica Rataje lub Winogrody. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33615g.

Młode małżeństwo, członkowie spółdzielni (niepracująca żona), wynajmie pokój. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33254g.

Zamienię mieszkanie dwa pokoje z kuchnią i dozw. stwem - na dwa pokoje lub jeden duży z kuchnią bez dozorstwa. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33768g.

Wynajmę pokój dwóm studentom. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33972g.

Nieruchomości

Dom piętrowy, garaż, ogród, z możliwością zamieszkania, również rzemiosła, dogodna komunikacja, Dębica - sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 35036g

Zguby ● Różne

Przepraszam ob. Adele Solecką, zam. Poznań, Głogowska 153 m. 1 oraz Annę Solecką, zam. Poznań, ul. Głogowska 153 m. 1 - za wtargnięcie do ich mieszkania przez okno oraz za czynne i słowne znieważenie ich. Michał Łęcki, Poznań, Głogowska 153 m. 9a. 33734g

Na Raszynie w dniu 9. I. 76 w godz. 6-7, zginił półroczny pies włczek mieszaniec podpalany. Znalazcę proszę o skontaktowanie - Radomska, Raszyna 29b m. 5. 35526g

Naprawa lodówek. Telefon 33-16-07 - Hajdrych. 34882g

Nowość! Czyszczenie dywanów, mebli tapicerowanych na miejscu u klienta. Zgłoszenia telefoniczne rano, wieczorem - 454-09, Lutycka 34. 34420g



PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ARTYKUŁAMI PAPIERNICZYM I SPORTOWYM W POZNANIU

ZAWIADAMIA P. T. KLIENTÓW, że

● SKLEP nr 5 BRANŻY PAPIERNICZEJ w Poznaniu, Stary Rynek 50 - nie będzie prowadził sprzedaży na rachunki dla przedsiębiorstw - tylko dla klientów indywidualnych.

● SKLEP nr 1 BRANŻY PAPIERNICZEJ w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 26 - nie będzie prowadził sprzedaży artykułów dla klientów indywidualnych - tylko i wyłącznie na rachunki dla przedsiębiorstw.

ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

586-K1

Bezpłatne cyklinowanie lakierowanie parkietów. Tel. 738-73 - Szaj. 34972g

Zakład przyjmuję zamówienia na 1976 r. Ukladanie parkietu i wykładzin, wykonuje stopnie z mozaiki z własnym parkietem i bez. Poznań, ulica Dzierżyńskiego 200 m. 6. 34473g

Dnia 3. I. 76 r. około godz. 21.15 w tramwaju linii nr 2, jadącym z Dębca, przystanek ul. Wspólna, pozostał czarny kundelek. Wabi się „Czarus”. Uczciwego opiekuna proszę o odprawienie. Poznań, ul. Szczepana 5 m. 20. 35355g

Restauracja „Hacienda” w Morasku, zawiadamia uprzejmie P. T. Gości, o wznowieniu działalności z dniem 15 stycznia 1976 r. Restauracja jest czynna od godz. 13 do 21. Dojazd także autobusem „Przybyszewskiego” - Morasko”. 35309g

Fachowa naprawa telewizorów. Tel. 552-59 - Kopański. 34840g

30. XI. zaginął pies, mała kudłata szarobruna suzka „Ari”, ogon krótki. Zwrot za wysokim wynagrodzeniem. Kancelarska 2, tel. 67-17-47. 35632g

Przyjmuję zamówienia na sadzonki pomidorów odmiany Revermum. Uprawa prowadzona wg. najnowszych holenderskich zaleceń m. in. substrat torfowy, doniczki PCW. Termin realizacji 20-30 stycznia. Możliwość dostawy własnym środkiem transportu. Jacek Nowacki, 63-930 Jutrosin, woj. Leszno, ul. 22 Lipca 5, telefon 119. 34280g

Ogrodzenia, bramy, furtki, balustrady ozdobne, kraty i inne konstrukcje metalowe - wykonuje. Poznań - Świerczewo, Jaszuńskiego 12, tel. 32-04-45. 34666g

Matrymonialne

29-letnia, ładna, kulturalna pani, posiadająca kom. fortowe mieszkanie w nowym budownictwie - po wym. przystojnego, kulturalnego pana, chętnie i z radością. Zdjęcia mile widziane. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33679g

Pan samotny, lat 38 mistrz ślusarsko - tokarski (bez zadłużenia jakiegokolwiek), pozna odpowiednią panią do lat 38, najchętniej z prowincji. Zdjęcia mile widziane. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33703g

Samotny, bez nałogów, zobowiązany, 62-letni, wzrost 174, pracujący zawodowo, poślubi panią lat 30-35, kulturalną, niezależną. Oferty: skrytka 55, 61-120 Poznań 22. 33693g

Samotna - milej prezencji z wyższym wykształceniem - pozna kulturalnego pana lat 42-54, z wyższym wykształceniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33648g.

Panna lat 25, blondynka, pracująca, wykształcenie wyższe, średniego wzrostu, pozna kulturalnego pana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33437g.

Kawaler spokojnego usposobienia, bez nałogów, wykształcenie wyższe - pozna ładną panią o podobnych cechach do lat 40, wzrostu do 160. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33678g.

Pan samotny, lat 38 mistrz ślusarsko - tokarski (bez zadłużenia jakiegokolwiek), pozna odpowiednią panią do lat 38, najchętniej z prowincji. Zdjęcia mile widziane. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33703g

Dwóch kawalerów 29-letnich, z wykształceniem technicznym - pozna panie do lat 27, z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty ze zdjęciem (zwrot zapewniony). „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 33455g

Panna 36-letnia, niebrzydka, inteligentna, średniego wzrostu posiadająca gospodarstwo 15 ha, pozna kulturalnego pana bez nałogów. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33516g.

Inwalidka - pozna w celu matrymonialnym, kawaler lub wdowca, do lat 45, może być inwalida, mile widziany. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33571g.

Wdowa 55-letnia, posiadająca nieruchomości w Poznaniu - pozna pana, najchętniej z samochodem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 33589g.

Dnia 12 stycznia 1976 r. zmarł w wieku 79 lat mój najdroższy mąż i nasz ukochany ojciec, dziadek i pradziadek

STANISŁAW REMPLEWICZ

ppor. WP, powstaniec wielkopolski, weteran I i II wojny światowej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążona żona z dziećmi i wnukami 35878g

Dnia 6 stycznia 1976 r. zmarł nagle doc. dr JULIAN POPIEL

prawy człowiek, długoletni, ceniony współpracownik, odznaczony Srebrną Odznaką Honorową PTE.

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Dyrekcja Szkolenia Ekonomicznego w Poznaniu. 35946g

11 stycznia 1976 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, nasz brat, szwagier i wujek, sp.

STEFAN PRZYBYŁ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

Zona z rodziną 35486g

W dniu 9 stycznia 1976 roku zmarł

TEOFIL JANIEC

były długoletni, ofiarny, zasłużony pracownik oraz serdeczny kolega.

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Zjednoczonych Zakładów Urzędów Jądrowych „Polon” w Poznaniu. 47-K3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 stycznia 1976 r. zakończył swój pracowity żywot

inż. MAKSYMILIAN SLEDZIŃSKI

emerytowany profesor Technikum Geodezyjno - Drogowego w Poznaniu,

zasłużony w kształceniu kadry drogowców, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz Honorową Odznaką Miasta Poznania.

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają

Dyrekcja, Grono Profesorskie, Komitet Rodzicielski oraz młodzież Technikum Geodezyjno-Drogowego w Poznaniu. 61-

W dniu 12 stycznia 1976 r. zmarł nagle nasz najdroższy i najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy 61 lat

ANTONI SALATA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 15 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona RODZINA 35529g

Dnia 10 stycznia 1976 r. zmarł nasz były długoletni pracownik

FRANCISZEK MICHAŁSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Poznaniu. 58-K3

W dniu 10 stycznia 1976 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy 53 lata, moja żona

DELFINA ROŻEWSKA

z domu Kondracka

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej parafii św. Wawrzynca w Gnieźnie (ul. Pawła Cymasa).

W smutku pogrążony mąż z córeczką i rodziną 35001g

Dnia 11 stycznia 1976 r. zmarła po długich, ciężkich z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, sp.

ZOFIA GŁUCHOWSKA

W Zmarłej tracimy osobę o wielkim i czułym sercu, zawsze pogodną, serdeczną koleżankę.

Pogrzeb odbędzie się 15 bm. w Granowie Nowotomyskim.

W smutku żegna Ją grono przyjaciół 35533g

† Dnia 12 stycznia 1976 r. zakończyła swoje pełne poświęcenia życie, sp.

JÓZEFA WOŹNIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Z żalem zawiadamia Sabina Komorowska z córką 35635g

† Dnia 11 stycznia 1976 r. zmarł po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 61 nasz najdroższy ojciec, teść i brat, sp.

MARIAN MAJEROWICZ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona RODZINA 35618g

Dnia 12 stycznia 1976 roku zmarła

IZABELA FLORKOWSKA

były długoletni, ofiarny pracownik oraz serdeczna koleżanka.

Rodzinie Zmarłej wyrazy współczucia składają

współpracownicy, Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP Przemysłowego Zakładu Opieki Zdrowotnej przy Zakładach Przemysłu Metalowego HCP. 35581g

† Dnia 12 stycznia 1976 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św. mój drogi mąż, ojciec i dziadek, przeżywszy lat 73, sp.

STEFAN KRUSZKA

emeryt PKP, powstaniec wielkopolski, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona RODZINA 35703g

† Dnia 11 stycznia 1976 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zakończył swój niewzruszony i pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św. w wieku 51 lat, mój najdroższy mąż, ojciec, teść, sp.

STANISŁAW STANKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona żona z rodziną 35530g

Prosimy o nieskładanie kondolencji. Ul. Gwardii Ludowej 11 m. 21. 35530g

† Dnia 11 stycznia 1976 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 73 mój kochany i nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek i pradziadek, sp.

ANTONI LUDOWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

RODZINA 35425g

† Dnia 12 stycznia 1976 r. zmarł po ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy i najtroskliwszy mąż, tatuś, dziadek, teść, wujek i szwagier, sp.

WŁADYSŁAW LONTKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 15 bm. o godz. 13 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona RODZINA 35420g

Prosimy o nieskładanie kondolencji. Ul. Małeckiego 21 m. 18. 35420g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 stycznia 1976 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł nasz najukochańszy mąż, tatuś, teść i dziadek, przeżywszy lat 58, sp.

FELIKS PINKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona RODZINA

† Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 12 stycznia 1976 r. przestało bić serce naszej najdroższej żony i matki

ELŻBIETA PASIERSKIEJ

z domu Piotrowicz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążony w żałobie mąż z córkami 35634g

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 12 stycznia 1976 r. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach nasza ukochana żona, mama, córka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 61

JADWIGA JASIŃSKA

z domu Rachmajda

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążony mąż z rodziną 35532g

Autobus podstawiony, ul. Słężańska 23 m. 4 (Zegrze). 35532g

† Dnia 10 stycznia 1976 r. zasnęła w Bogu nasza kochana siostra i ciocia, przeżywszy lat 80, sp.

MARIANNA WOJTKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona rodzina i Genia 35701g

† Dnia 13 stycznia 1976 r., opatrzony Sakramentami św. zmarł w 62 roku życia i 38 roku kapłaństwa, sp.

ks. dr hab. ANTONI WITKOWIAK

szambelan Jego Świątobliwości, profesor Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu,

Uroczystość pogrzebową odbędą się w czwartek, dnia 15 stycznia 1976 r. o godz. 10 w Bazylice Poznańskiej, po czym o godz. 14.30 złożenie zwłok do grobu rodzinnego w Dolsku.

Drogi konfratrów proszą o memento rektor i profesorowie Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu. 35538g

† W dniu 11 stycznia 1976 r. zmarła moja trościwa żona, ukochana matka, babcia i teściowa, przeżywszy lat 73

ANIELA WAWRZCZEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie (Główna).

W wielkim smutku pogrążona RODZINA 35431g

TEATRY

OPERA — g. 19 „Carmen”.
MUZYCZNY — g. 19 „Machia-
velli”.
POLSKI — g. 19 „Wesele”.
NOWY — g. 19 „Awantura w
Chioggi”.
LALKI I AKTORA — g. 16, 17
— przedstawienia zamknięte.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12, 30, 15.30
„Mściciel” (USA 15 l.), g. 17.30, 20
„Samotny detektyw McQ” (USA
15 l.).
KDF PALACOWE — g. 19.30
„Miłość bywa zbrodnią” (wł. 15
l.).
APOLLO — g. 10, 12, 30, 15, 17.30,
20 „Papierowy księżyc” (USA 15
l.).
BAŁTYK — g. 15.30 „Zagłada
Japonii” (jap. 15 l.), g. 18 — s.
zamkn., g. 20.15 „Dwaj ludzie z
miasta” (fr. 15 l.).
GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20
„Pojedynek na szosie” (USA 15 l.).
GRUNWALD — g. 16.30 „Noce
i dnie” (pół. 15 l.) — cz. I, g.
19.30 — cz. II.
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16
„Yuriko moja miłość” (radz.-jap.
b.o.), g. 18, 20.15 „Zerwanie” (fr.
15 l.).
KOSMOS — g. 17.30, 20 „Jere-
my” (USA 15 l.).
MALTA — g. 15.45, 18, 20.15 „Su-
garland Express” (USA 15 l.).
MINIATURKA — g. 15.30, 17.30,
19.30 „Zasadzka” (rum. 15 l.).
OSIEDLE — g. 16, 19 „Złota
wdówka” (fr. 15 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30
„Koncert dla outsidera” (NRD 15
l.).
RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18,
20 „Przyjaciele Eddiego” (USA 15
l.).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 15,
17, 19.30 „Zia noc” (czech. 15 l.).
TECZA — g. 17 i 19 „Najwięk-
sze wydarzenie od czasu, gdy
człowiek stanął na księżycu” (fr.
15 l.).
WARTA — g. 10, 16 „Gappa”
b.o.), g. 12, 14, 18, 20 „Jak zdo-
być prawo jazdy” (fr. 15 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) —
g. 16.45, 18.45 „Na krańcu świata”
(aust. 15 l.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18,
20.15 „Patt Garrett i Billy Kid”
(USA 15 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15
„Generał spi na stojąco” (wł. 15
l.).
FOTOPLASTIKON — g. 13-18
„Uroki Capri”.
ZOO — ul. Książkowa i ul. Zwi-
erzyńska g. 9-18.

BYŻURY

SZPITAL: Interna, chirurgia,
laryngologia — ul. Mickiewicza 2;
okulistyka, neurologia — ul. Wal-
ki Młodych 7.
Wojewódzka Stacja Pogotowia
Kratunkowego w Poznaniu, ul.
Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66;
nagłe zachorowania w domu, po-
rady lekarskie — tel. 63-735; wy-
padki uliczne i w miejscach pu-
blicznych — tel. 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel.
32-12-61; Osiedle Piastowskie 15, tel.
722-24; ul. Ugory 18, tel. 592-30. Pod-
stacja położn.-ginekologiczna, ul.
Jackowskiego 41, tel. 419-268; ul.
Kościełki 103, tel. 544-44; Lubon,
tel. 99 i 544-44; Swarzędz — tel.
269 i 544-44.
Centralny Ośrodek Informacji
Poznańskiej Służby Zdrowia czyn-
ny codziennie g. 7-22, tel. 999.
Punkt udziela informacji oraz
przyjmuje skargi i interwencje.
Telefon Zaufania — 988 czynny
całą dobę, al. Marcinkowskiego —
dyżurnia: lekarz psychiatra wzgl.
psycholog. Porady prawne z za-
kresu prawa rodzinnego, chorób
wenerycznych i z zakresu służby
zdrowia — tel. 980.
Apteki tylko dyżury nocne:
Dąbrowskiego 140, Dzierżyńskiego
349, Głogowska 107/109, Główna 53,
Mickiewicza 22, Mazowiecka 12,
Kórnicka 24, Słowiańska Staro-
ka 18, al. Marcinkowskiego 11
(całą dobę).

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych
przyjaciół; 8.35 Koszaliński konc.
rozrywk.; 9.05 Dla kl. I i II (wych.
muzyczne); 9.30 Moskwa z melodii
i piosenki; 9.45 Mel. kujawskie i
pauzki; 10.08 Dedykacje muzyczne
na dzieciom; 10.30 „Wpisani w Gie-
woni” fragm. II; 10.40 Leksykon
jazzu; 11. Refleksy; 11.05 Nie tylko
dla kierowców; 11.12 Muz. polska
melodii; 11.30 Wrocław na
muzycznej antenie; 12.25 Wrocław
na muzycznej antenie; 13. Zespół
„Old Timers”; 13.15 O zdrowiu dla
zdrowia; 13.30 Katalog wydawni-
czy; 13.35 Polskie tańce ludowe;
14. Muz. na wolnej przestrzeni;
14.25 Rymy młodych; 15.05 Z pol-
skiej fonoteki; 15.35 Operetka, jej
twórcy i wykonawcy; 16.06 U przy-
jaciół; 16.11 Propozycje do Listy
Przebojów; 16.30 Aktualn. kultur.;
16.35 Śpiewamy i tańczymy; 17. Ra-
diokurier; 17.20 Parada polskiej
piosenki; 18. Muz. i Aktualn.; 18.30
Przeboje non stop; 19.15 Studio
jazzowe PR; 20.05 Naukowy re-
likom; 20.20 Gwiazdy światowych
estrady; 21.22 Kone. chopinowski;
22.29 Cza Electric Light Orche-
stra; 22.30 „Uczni w aneksie”
John Dawey, pedagog; 22.45 Mini
recital piosenki; 23.10 Kores-

„Karnawałowa” sesja

Karnawał wprawdzie w peł-
ni, ale w klubach studen-
ckich pustawo. Zapełni-
ły się za to biblioteki i czytel-
nie uczelniane, a w akademi-
kach do późnej nocy palą się
światła w oknach. Zaczyna się
sesja egzaminacyjna.

Na UAM egzaminy rozpo-
częto w poniedziałek, 12 stycz-
nia i sesja potrwa do końca
miesiąca. Studentów zastąpi-
my nad podręcznikami — ku-
ja!

Ryszard Cichomski z drugie-
go roku fizyki przygotowuje
się do egzaminu z fizyki do-
świadczalnej wraz z kolegą. W
tej sesji czekają ich trzy eg-
zaminy, w tym trudny — z
mechaniki teoretycznej. A
czasu już niewiele.

W nieco innej sytuacji są
studenci pierwszego roku: jest
to ich pierwsza sesja. Okazu-
je się jednak, że przeskok od
szkolnego do uniwersyteckie-
go systemu nauki nie jest tak
trudny, jak by się wydawało.
Zapytany o to student pierw-
szego roku prawa przyznał, że
wprawdzie czasem on i jego
kolekty mają wrażenie, iż ma-
teriału do nauki jest zbyt wie-
le, ale trudności te nie są nie-
do pokonania.

Podobnego zdania jest Jerzy
Kaczorowski, student pierwsze-
go roku matematyki:

— Jeśli ktoś się uczy cały
semestr, nie będzie miał pro-
blemów z egzaminami. Cze-
kała nas dwa egzaminy: z ana-
lizy matematycznej i z infor-
matyki. Ponieważ wszystkie
podręczniki są łatwo osiągal-
ne, uczymy się sami, ewen-
tualnie z kolegą. Ja sam nie
„wkuwam” do sesji. Mnie to
na tyle interesuje, że z przy-
jemnością studiuję podręczni-
ki akademickie. A teraz nie
muszę „zarzucać” noc, mam
czas wyskoczyć na five, czy
do kina.

Takiego stosunku do nauki
można pozazdrościć. Na ogół
jednak zaczyna się „kucie”
na „pięć przed dwunastą”.

Studenci Politechniki mają
jeszcze trochę czasu. U nich
egzaminy rozpoczną się do-

piero 19 stycznia. Teraz koń-
czą zbieranie zaliczeń.

— Mamy tylko jedno zali-
czenie i dwa egzaminy — mó-
wi Ewa Górniok z drugiego
roku inżynierii środowiska
— ale wiosną czekają nas aż
cztery. Nie sposób zostawić
wszystkiego na ostatnią chwi-
lę.

Podobnego zdania jest Ka-
milla Kwapiszewska, studen-
tka stomatologii AM. Dla nich
sesja zaczyna się dopiero 28
stycznia, ale gdy się ma „na
głowie” cztery zaliczenia i
dwa trudne egzaminy — trze-
ba brać się do nauki już ter-
raz.

Akademia Rolnicza zaczyna
sesję najpóźniej. W tej chwi-
li studenci przygotowują się
do kolokwium, od których wy-
nika zależy dopuszczenie do
egzaminów.

— Już teraz bierzemy się za
biochemię — mówi Janusz To-
miak, student drugiego roku
ogrodnictwa. — Uczę się z
kolegami, w grupie. Profesor
Pawelkiewicz, dyrektor Insty-
tutu Biochemii AR, jest bar-
dzo wymagający — dodaje.

Spotkana przez nas studen-
tką drugiego roku projekto-
wania plastycznego PWSSP
nie ma na razie żadnych eg-
zaminów. Narzeka jednak na
nawalną pracę, czasem nieco
dezorganizowaną — żądaniem
przedterminowego oddania mo-
deli czy projektów. Martwi
zawalenie jak i jej kolegów
brak podręczników, często je-
dynym źródłem wiedzy pozos-
tają własne notatki z wykla-
dów. — Ale gdy się studiuje
zgodnie z zainteresowaniami,
przyjemnie jest poszperać po
bibliotekach — podsumowuje.

Na tym zakończyliśmy na-
sze rozmowy ze studentami.
Cóż możemy dodać od siebie,
poza życzeniami powodzenia?
Chyba dobrą, chociaż starą
jak świat radę: gdy głowa
„puchnie” od nadmiaru wchła-
nianej wiedzy, o wiele lepiej
pomocze, niż jeszcze jedna ka-
weczka czy papieros — mały spa-
cerek, chociażby... po błocie i
deszczu. (ama)



Studentka drugiego roku biologii UAM, Małgorzata Góś — przed
egzaminem.

Fot. — J. Malecki

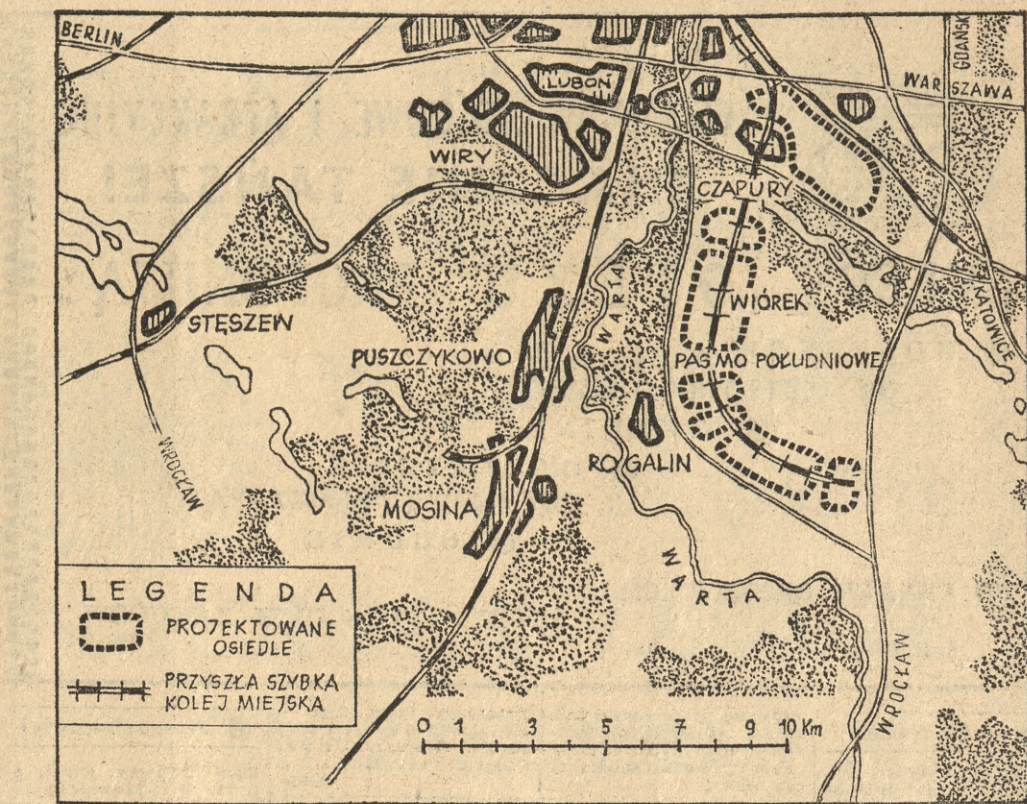
pondencja z zagranicy: 23.15 Konc.
symf. muz. polskiej.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4,
5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21,
22, 23.

PROGRAM II: 7.45 Muzyka w do
mu; 8.35 My 16; 8.45 Muz. spod
strzechy — region rawsko-mazo-
wiecki; 9. Utwory kameralne Józefa
Haydna; 10. Rozmaitości literac-
ko-muzyczne; 11. Muzyka kompo-
zytorów skandynawskich; 11.35 Od
Tatr do Bałtyku; 12.05 Czas do-
brych gospodarzy z Poznania;
12.25 Śladami Kolberga; 12.45 F.
Mendelssohn-Bartholdy — Sere-
nada i Allegro na fort. i ork.
smyczkową; 13. Dla kl. I i II (cykl
matematyczny); 13.20 Pieśni F.
Schuberta śpiewa K. Szostak-Rad-
kowska; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50
Duety instrumentalne; 15.10 Wje-
ciej, lepiej, taniej; 14.25 Utwory D.
Szostakowicza. Preludia i Fugi w
wyk. kompozytora; 15. Program dla
dziewcząt i chłopaków; 15.40 Konc.
muz. operowej; 16.10 Moda i pio-
senka; 16.30 J. Gilbert — Wale z
opt. „Królowa filmu”; 16.40 Maga-
zyn informacyjny z Bydgoszczy;
16.50 Radiopress; 17. Muzyka Da-
lekiego Wschodu; 17.20 Rep. lita-
racki pt. „Może ktoś zapali świecz-
kę”; 17.40 „Prądy i poglądy” —
Charakter współczesnego pozyty-
wizmu; 17.55 Nowości nagrań ra-
diowych; 18.40 „Świat i my” —
magazyn handlu zagran.; 19. Konc.
na temat; 19.30 Teatr PR — Studio
Współczesne. Wyberamy Premi-
erę Roku 1975 „Zaspa”; 20.30
Utwory S. Prokofiewa z lat mło-
dzieńczych i dojrzalszych; 21.50 I.
Strawiński — Movements na forte-
pian i ork.; 22. Magazyn studen-
cki; 23.00 Kone. chopinowski — Sonata
A-dur; 23.49 Motety Josquina des
Pres śpiewa Chór im. Josquina.
WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30,
7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30,
23.30.
PROGRAM III: 8.05 Kiermasz
płyt wytwórni Balkanton; 8.30 Co
tobie lubi; 9 „Właściwy moment”
27. ed. pow.; 9.10 Rock and blues
Rory Gallaghery; 9.30 Nasz rok

76; 9.45 A. Vivaldi — Koncerty
na wiole d'amore: D-dur RV 392,
d-moll RV 540; 10.15 Barbara Śpie-
wa Brela; 10.35 Jazz na motywach
skandynawskich — gra zespół Ar-
ne Dommerusa; 11. Życie rodzinne;
11.30 Przeboje filmowe; 12.25 Za-
kierownica; 13. Powtórka z rozryw-
ki; 13.50 „Na wschód od Edenu” —
II odc. pow.; 14. Symf. F. Schu-
berta gra Ork. Symf.; Filharmonii
Drezdeńskiej dyr. W. Sawallisch;
14.30 Jeżeli śpiewać to nie indy-
widualnie; 15.10 Przedstawiamy
kwartet M. Mazura; 15.30 Herbat-
ka przy samowarze; 15.50 „Blues
do upojenia”; 16. Śpiewają B. Po-
well i J. de Waleye; 16. Rozszyf-
rujemy piosenki; 16.20 Standardy
po polsku; 16.45 Nasz rok 76; 17.05
Muzyczna poczta UKF; 17.40 Vade
mecum nr 14; 18. Muzykowanie;
18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45
Pocztówka dźwiękowa z Paryża;
19. Pow. w wyd. dźwięk.; 19.30
Wygrane”; 19.35 Onera P. Czajkow-
skiego „Trzewiczki”; 19.50 „Właści-
wy moment” — odc. 28 pow.; 20. J.
Jakub w kramie dźwięków; 20.50
Teatrzyk Zielone Oko — Dziwna
nieczystka”; 21.15 „Foxtrot”; 21.49
Przypomnimy „Gusta”; 22.05 Świe-
wa — Charles Aznavour; 22.15
Trzy kwadransy jazzu — proble-
my; 23. Swoje ulubione wiersze
recytuje Z. Maciejewski; 23.05 Czas
relaksu; 23.50 Śpiewa Nicoletta.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30,
12.05, 15, 17, 19.30, 22.
PROGRAM IV: 6.45 Radiopress;
7. Poranek muzyczny; 11. Dla
kl. III lic. (i. polski) „Chłopi
o „Chłopach”; 11.30 Muz. ope-
rowa; 12.05 Czas dobrych gospodar-
zy; 12.25 Giełda płyt; 13. Z radio-
wej fonoteki; 13.50 Dla kl. I lic. (i.
polski) „Humanista patrzy na
świat”; 14.25 Tygodnik Kultural-
ny; 15.05 Promenada — przegląd
wydarzeń kulturalnych z granic;
15.55 Dyskusja literacka; 16.55
Aktualn. kulturalne; 16.05 Dzieła
organowe J. S. Bacha; 16.40 Słu-
chacze pisa — my odpowiadamy;
18.50 Radiopress; 17. Recital wo-
kalny M. Korzeniowskiego; 17.15



Wśród leśnego krajobrazu

Osiedle przyszłości

Urbanistyczne przeobraże-
nia Poznania nie nastę-
pują z dnia na dzień.
Wszelkie w tym względzie de-
cyzje, poparte studiami i bada-
niami, podejmowane są na dłu-
go przed przystąpieniem do
zmian w krajobrazie miasta.
Realizowane np. obecnie osie-
dla mieszkaniowe, uwzględnio-
no również wiele lat temu w
ogólnym planie zagospodaro-
wania przestrzennego do roku
1985.

Dla dalszego prawidłowego
rozwoju Poznania trzeba było
zawczasu stworzyć nową kon-
cepcję urbanistyczną, wybie-
gającą w lata przyszłe. Opraco-
wany nowy plan zagospodaro-
wania przestrzennego okre-
śla kształt Poznania do roku
1990. Równocześnie przygo-
wano studium kierunkowe dal-
szego rozwoju miasta po roku
1990. Zanim uzyskano przy-
szły obraz Poznania, szczegó-
ływo przebadano tereny w pro-
mieniu około 20 kilometrów od
centrum. Celem studiów było
m. in. znalezienie obszarów,
które w przyszłości można bę-
dzie przeznaczyć pod inwesty-
cje mieszkaniowe i przemysło-
we. W wyniku prac nad rozwo-

jem aglomeracji miejskiej pro-
wadzonych przez pracow-
ników dawnej Miejskiej Pracow-
ni Urbanistycznej (od lipca
1975 roku — Biuro Planowa-
nia Przestrzennego przy Wo-
jewódzkim Zarządzie Rozbu-
dowy Miast i Osiedli Wiejs-
kich — w Poznaniu) i byłej
Wojewódzkiej Pracowni Urba-
nistycznej — wybór padł na
południową część Poznania.

Okazało się bowiem, że tak
jak tereny północne, na któ-
rych od kilku lat budowane
jest osiedle Winogrady, a wkrót-
ce przystąpi się do
wznoszenia tu kolejnego zespo-
łu (Piątkowo — Naramowice),
południowa część miasta ma
również szanse zmiany swego
dotychczasowego wyglądu.
Przy przeznaczeniu tych ter-
enów pod rozbudowę miasta
kierowano się wieloma wzglę-
dami, przede wszystkim jed-
nak pod uwagę brano przyszłe
możliwości komunikacyjne, a
więc połączenie tego rejonu z
centrum. A że coraz realniej-
sza staje się budowa szybkiej
kolei miejskiej, która połączy
północ z południem (przez
śródmieście) miasta, wystar-
czającą to racja dla skoncen-
trowania inwestycji na połud-
niowych obszarach Poznania i
w ich pobliżu.

Niebagatelne znaczenie dla
przyszłych zamierzeń inwesty-
cyjnych mają także tereny
znajdujące się na południu.
Sporo tu przestrzeni, a gleby
mało urodzajne. Dominują tu
natomiast obszary leśne, które
zostaną zachowane, tak jak
co żywności ziemia. W istnie-
jący drzewostan wkomponowa-
na będzie duża działka mies-
kaniowa. Na jej budowę prze-
znaczono tereny w rejonie osie-
dla Głuszyna w Poznaniu oraz
w okolicy wsi Czapury i Wió-
rek aż do Rogalina w woj.
poznańskim. Ma tutaj powstać
osiedle dla około 180 000 ludzi.
Leśny krajobraz zapewni przy-
szłym mieszkańcom doskonałe
warunki wypoczyniania. Za-
rezerwowano tu także miejsca
pod ewentualną budowę zakła-
dów przemysłowych, nieuciąż-
liwych dla otoczenia.

Głównym projektantem pla-

nu oraz studium kierunkowe-
go jest mgr inż. arch. Tadeusz
Gałęcki z Biura Planowania
Przestrzennego.

Na razie brak jeszcze skry-
stalizowanego modelu przy-
stępu zabudowy, jednak z wstęp-
nych założeń wynika, że ma to
być osiedle nowoczesniejsze od
już wybudowanych i od wzo-
szonej obecnie. Jak przystało
na dzielnicę przyszłości jej
architektura powinna odbie-
gać od teraźniejszych rozwią-
zań. Wiadomo także, że reali-
zowana ona będzie metodą
przemysłową.

ANNA SIEKIERSKA

Radiowęzeł w szkole

Dzięki społecznej pracy uczniów

W Szkole Podstawowej nr 7
im. Bolesława Chrobrego w
Poznaniu uruchomiono wzo-
raj sieć radiofoniczną. Całość
prac związanych z radiofoni-
zacji szkoły (opracowanie do-
kumentacji technicznej, montaż
wszystkich urządzeń nagłośnia-
jących) — wartości ponad
100 000 zł — wykonali uczo-
niowie Zespołu Szkół Łączności
im. Mikołaja Kopernika i Tech-
nikum dla Pracujących Wy-
działu Zaocznego w Poznaniu.
Zobowiązali się oni także kon-
serwować urządzenia i pełnić
nad nimi nadzór techniczny.
Czyn społeczny uczniów Zes-
połu Szkół Łączności jest tym
cenniejszy, że gotowość wyko-
nania prac zadeklarowali sami.
Na swym koncie mają już
wykonane podobne zobowiąza-
nia w Szkołach Podstawowych
nr 29, 30, 66 oraz w Zespole
Szkół Ekonomicznych w Po-
znaniu przy ul. Śniadeckich.

R. Czajkowski dyryguje w Belgii i Szwecji

Na cykl zagranicznych wy-
stępów wyruszył dyrektor i
kierownik artystyczny Filhar-
monii Poznańskiej Renard
Czajkowski. Trasa kolejnej
podróży artystycznej dyrygen-
ta wiedzie do Belgii i Szwecji.

Dzisiaj w Brukseli pod jego
batutą grać będzie Orkiestra
Symfoniczna Radia i Telewi-
zji Belgijskiej oraz wybitny
pianista radziecki Nikita Ma-
galoff. Następnie poznański
kapelmistrz udaje się do Szwec-
cji, gdzie poprowadzi sześć
koncertów. (wig)

Kto pomoże ląbadziowi?

Jeden z czytelników poinformo-
wał nas wczoraj o bezskutecznych
próbach wydosiania się dorod-
nego ląbadzia z „pupałki” — z ba-
sensu przeciwpożarowego przy ul.
Darzyborskiej. Znajduje się on
tam od blisko trzech tygodni i
— mimo interwencji mieszka-
nców tej okolicy w różnych insty-
tucjach — nikt dotychczas nie za-
interesował się jego losem. Ptak
zast jest już tak osłabiony, że z
trudem porusza się. Czy rzeczy-
wiście nikt nie może mu pomóc?
(bop)